

MAGAZYN

Gazeta
Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 1 (10 996)

Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 2.01.1987 r.

Nakład 237.200

Cena 10 zł

Zima zachęca
— ceny odstrasza▲ Zakopane zaprasza ▲ FWP kontra wczasy tury-
styczne ▲ Zagranica wciąż popularna

INFORMACJA WŁASNA

Śnieżna zima, sezon narciarski w pełni, a chętnych na styczniowe wczasy w Zakopanem brakuje. W Okręgowym Biurze Skierowań Funduszu Wczasów Pracowniczych w Białymstoku czekają wolne miejsca dla amatorów „białego szaleństwa” w stolicy Tatry i na Podhalu. Jadwi-

ga Chapińska — kierownik Biura, takiej sytuacji nie pamięta od dawna. Zainteresowanie wypoczynkiem w domach FWP maleje. Jego spadek widoczny jest nie tylko w zimie. Choć w czasie wakacji i ferii szkolnych dochodzi do tego, że popyt przewyższa podaż miejsc, to i tak popularność wczasów nie osiąga poziomu sprzed lat.

Niemalże wpływ na zmniejszenie zainteresowania urlopami spędzanymi w domach FWP mają ceny. W 1986 roku wahały się one od 6.600 zł do 17.800. W nowym roku będą wyższe o około 25 proc. W tej sytuacji duża konkurencja dla FWP są wczasy turystyczne. W wielu zakładach pracy ubiega się o nie znaczna część załóg. Z praktyki wiadomo, że, otrzymu-

Ciąg dalszy na str. 2

Gratulacje dla
prof. E. Eibischa

WARSZAWA — Z okazji 80. rocznicy urodzin Wojciecha Jaruzelskiego przesłał list gratulacyjny profesorowi Eugeniuszowi Eibischowi, wybitnemu matematykowi, wybitnemu dydaktykowi, współtwórcy Ludowego Wojska Polskiego, wychowawcy wielu żołnierskich pokolei, prezydent minister Obrony Narodowej, gen. armii Florian Stulecki.

Zyczenia dla M. Żymierskiego
WARSZAWA — Serdeczne, noworoczne życzenia marszałkowi Polski Michałowi Żymierskiemu, wybitnemu dowódcy, współtwórcy Ludowego Wojska Polskiego, wychowawcy wielu żołnierskich pokolei, prezydent minister Obrony Narodowej, gen. armii Florian Stulecki.

Nowi członkowie Rady Bezpieczeństwa
NOWY JORK — Z dniem 1 stycznia 1987 roku pięć nowych państw weszło w skład Rady Bezpieczeństwa ONZ, w charakterze niestających członków. Są to RFN, Włochy, Japonia, Argentyna i Zambia.

Zamach na G. Andreottiego?
Rzym — W hotelu Palace w Medanie, gdzie przebywał na antyterrorystycznym tajnym minister Spraw Zagranicznych Włoch Giulio Andreotti, wybuchła bomba plastikowa. Eksplozja nie spowodowała ofiar w ludziach.

Groźny pożar
NOWY JORK — Groźny pożar wybuchł w luksusowym hotelu „Dupont Plaza” w stolicy Puerto Rico — San Juan. Pożar poprzedziła eksplozja. Śmierć poniosło do 80 osób, a 93 zostały rannymi. Jak dotąd zniszczono szklone ściany, 22-piętrowy budynek wypełniony był gośćmi przybyłymi na zakończenie roku. (opr. 38)

Jutro w „Gazecie”

■ POLAK ROSNIE. I to jak na drzewach. Co dziesięć lat o trzy centymetry i jest to tempo jakiego nie notuje się w innych krajach europejskich, choć wciąż pozostaje on niższy od Skandynawów. Czy można mówić o jakimś średnim wzroście rodaków? Choć każdy antropolog żyłby na takie określenie, wydumana statystyczna nielubiana miarza ok. 158—160, a mężczyzna ok. 173 cm.

■ Aż pięć godzin trwało zabicie mieszkańców Szepietowa, podjęcie kwestii sprzą-

tać czy nie sprzątać ulic Majewickich. Skończyło się bez efektu. Ulica nadal jest brudna. Nam sprzątać nie kazano — wołał poeta. A lud go słuchał.

■ MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE. W ciągu minionych szesnastu lat produkcja benzyny w Polsce wzrosła dwukrotnie, natomiast liczba samochodów — aż siedmiokrotnie. I wszystkie jeżdżą. Nie wykluczone, iż mamy do czynienia z rodzimą wersją eudu w Kanie galilejskiej.

PRACOWITA
noc sylwestrowa▼ W Nowy Rok... helikopterem ratowniczym ▼ U
energetyków pracowało ▼ Drogowcy czujni, plugi
sprawne ▼ „A w strażnicy, na granicy...”

INFORMACJA WŁASNA

Nie wszyscy Nowy Rok spotykali na ziemi, w gronie swych bliskich, przy zastawionym stole. Załoga śmigłowca białostockiego Zespołu Lotnictwa Sanitarnego: pilot Józef Solski i mechanik Włodzisław Wasiuk spotykali go w powietrzu.

Mówił Józef Solski: — Późnym wieczorem 31 grudnia powiadomiono mnie o konieczności natychmiastowego przewiezienia pacjenta z Hajnówki do Białegostoku. Stan chorego był bardzo ciężki.

Wystartowaliśmy o godz. 23.15 i na dziesięć minut przed północą lądowaliśmy w Hajnówce. Po dwu minutach wzlecieliśmy kurs powrotny. O północy znajdowaliśmy się dookoła nad miejscowością Naręw. Warunki lotu były bardzo trudne, więc nie było nawet mowy o zlozeniu sobie życzeń. W Białymstoku byliśmy osiemnaście minut po północy. Chorego przewieziono na karetce do szpitala. Ja w domu byłam dopiero na dziesięć minut przed godziną pierwszą.

I tu pewna refleksja. Jak wiele zależy od ludzkiej życzliwości. Od jedenastu już lat ubiegam się o telefon Pogotowia, chcąc w trybie alarmowym sięgnąć mnie na lotnisko (a zdarza się to o różnych porach doby, gdy nierzadko decydują już nie godziny ale minuty), musiał dzwonić do mojej sąsiadki — pani Heleny Dąbrowskiej. Mimo zaawansowanego wieku i trwałego inwalidztwa, przyjmując te wszystkie wezwania z pełną wyrozumiałością i natychmiast mnie powiadamia.

Pyta pan, który to był lot? W książce dyżurnów pod datą 31 grudnia zapisałam „nr 772 Białystok—Hajnówka”. „nr 773 Hajnówka—Białystok”. I tyle...

Jak zachować
młodość?

Znana francuska aktorka filmowa Sylvie Vartan ma 41 lat, jednak wygląda najwyżej na 30. W swojej „Książce o urodzie” dzieli się ona swoimi tajemnicami — jak zachować młodość.

Wstawać trzeba rano. Sylwii Vartan budzi się w pół do siódmej. Do dnia pracy należy przygotować się bez pośpiechu. Śniadanie powinno być obfite, zaś obiad lekki. Na kolację aktorka zadowala się sałatką i szklanką zimnego mleka. Aby dobrze wyglądać trzeba korzystać z kosmetyków. Kremy powinno się jednak przechowywać w lodówce. W dni robocze można nie zajmować się sportem. W dni wolne od pracy obowiązkowo trzeba biegać, pływać, uczestniczyć w grach sportowych. (PAP)

Polska
gospodarzem
sesji FAO

Podczas niedawnej wizyty w Polsce dyrektora generalnego FAO Eduarda Szauma otwórzono m.in. sprawy związane z organizacją przez nasz kraj europejskiej konferencji FAO. Wstępnie ustalono, iż odbędzie się ona w sierpniu 1988 r. w Warszawie bądź w Krakowie.

Będzie to jedna z pięciu regionalnych konferencji FAO, które co kilka lat odbywają się na poszczególnych kontynentach. Poprzednio ona została generalną konferencją tej organizacji w 1987 r.

Konferencje regionalne na szczeblu ministrów rolnictwa państw będących członkami FAO (jest ich obecnie 158) poświęcone są przede wszystkim najważniejszym problemom rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej w poszczególnych częściach świata. (PAP)

Oredzie noworoczne
przewodniczącego Rady Państwa

Przemówień w Polsce wygłasza się wiele. Sylwestrowy wieczór stwarza jednak atmosferę szczególną, skłania do przemyśleń bardzo osobistych, ale i do rozważań ogólniejszej natury. Kiedy w rodzinnym gronie, wśród najbliższych, przyjaciół, towarzyszy pracy wymieniamy tradycyjne życzenia, rozdajemy sobie drobne prezenty, które w tym czasie, czy rok, który właśnie mijamy, wspomniany będzie jako jeden z tych, które zapisały się dobrze w naszym narodowym kalendarzu?

Upłynął on w pokoju i spokoju. Umocnił godność i powagę Polski w sojusznictwie z Europą i światem. Przyniósł w sumie postęp gospodarczy. Wszystko wskazuje, że centralny plan roczny w większości dziedzin, zwłaszcza w zakresie produkcji przemysłowej, zostanie przekroczony. Rolnictwo uzyskało rekordowe plony. Choć trudności jest jeszcze bardzo wiele, chociaż ciężko o dotkliwość — coraz więcej jest powodów do satysfakcji, do przekonania, że idziemy we właściwym kierunku, ku lepszemu.

To zasługa milionów ludzi pracy — wszystkich, którzy w codziennym trudzie pomagają materialnie i duchowo dobru naszego państwa. Do nich właśnie, do was drodzy rodacy, kieruję słowa szczerzego szacunku i serdecznego podziękowania.

Za kilka godzin otworzy się w naszym życiu kolejna, nowa karta — rok 1987. Czyż nie będzie to wielki, wielki, wielki rok?

Trzy są dziś główne problemy. Pierwszy — to ocalenie pokoju, utrwalenie bezpieczeństwa i suwerenności Ojczyzny w jej nienaruszalnym kształcie terytorialnym i ustrojowym.

Drugi — to wzrost siły naszego kraju, rozumianej w kategoriach społeczno-ekonomicznych, naukowych, kulturalnych.

Trzeci wreszcie — to rozległy kompleks zagadnień, który określamy mianem narodowego dialogu i porozumienia.

OBYWATELKI I OBYWATELE!

Jesteśmy częścią ogólnoludzkiej cywilizacji, narodem jednym z wielu. Losy Polski zależą w ogromnej mierze od układu sił, od biegu wydarzeń międzynarodowych.

Nigdy jeszcze człowiek nie marnotrawił aż tylu owoców swojej pracy na cele militarne. Wybuchy jądrowe nadal kłębią, rozrywają

wnętrze naszej planety. Gorączka zbrojeń sięga gwiazd.

W tych niebezpiecznych czasach nie jesteśmy osamotnieni. Mamy niezawodnych przyjaciół. Udziałamy pełnego poparcia, śmiało, pokojowej ofierze Związku Radzieckiego. Stwarza ona ludzkości wielką historyczną szansę.

Nie trzeba wyjaśniać, czym byłby konflikt zbrojny z użyciem najnowszych technik wojennych. Czy w ogóle nasz naród mógłby to przetrwać? Co pozostałoby z Warszawy i Wawelu, z gnieźnieńskiej katedry i gdańskiego Dworu Artusa?

Pokoju nie zapewniają sami tylko politycy i dyplomaci. Współtworzy go swą pracą i postawą każdy obywatel. Silna, stabilna Polska — to wielki istotny czynnik pokojowej przyszłości Europy.

Bezpieczeństwo kraju wymaga obrony. Jak co dzień, i w ten świąteczny wieczór strzeżcie niezawodnie ojczystej ziemi, nieba i morza tak mi serdecznie bliskiej żołnierze Ludowego Wojska Polskiego. Kieruje do nich najlepsze życzenie.

RODACY!

Wskazówki zegara odmierzają czas nie tylko człowiekowi, lecz i całemu narodowi. Przeżyliśmy w minionych czterech z górą dziesięcioleciach długą i trudną drogę. Powstało wiele wielkich i małych.

Odrodził się i rozwinął kraj wykrwawiony, obroniony w ruinie. Zadziwialiśmy wówczas inne narody niespożytą energią i ofiarnością, rozumem, solidarnym wysiłkiem. Czemu teraz miałoby być gorzej?

Niemal każdy uświadamiając dzień mnoży istniejące i rodzi wciąż nowe problemy i wyzwania, stwarza również narastające możliwości. Musimy przyspieszyć kroku. Przenikniemy patrząc na „polskie drogi” przełomu tysiącleci.

K Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej potwierdził i wzmocnił linie socjalistycznej odnowy, wytyczył drogę, na której rozwinie się nasza „batallia o przyszłość”.

Jakże łatwo byłoby powiedzieć: jutro będzie dobrze. Z tego samego ekranu padały nieraz podobne obietnice. Nie idziemy tym śladem.

Ciąg dalszy na str. 2

Wśród
robotniczych załóg

INFORMACJA WŁASNA

U schyłku roku członkowie kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego PZPR oraz Urzędu Wojewódzkiego i Miejskiego w Białymstoku, spotykali się z załogami dużych zakładów przemysłowych, a także tych przedsiębiorstw i instytucji, które pracują bez żadnych przerw, także świątecznych. Odwiedzili więc kolejarzy, energetyków, strażaków, pracowników wodociągów, centrali międzymiastowej, kłótni. Złożyli podziękowanie za całoroczną, odpowiedzialną pracę, życzyli do nowego roku.

W Pogotowiu Ratunkowym, czyli Oddziale Pomocy Doradź Miejskiego ZOZ w Białymstoku, sylwestrowy dzień zaczął się o godz. 7. Dwie dyspozytorki, Tamara Todorczuk i Aleksja Olechanowska, które wyczerpały swoje koleżanki z nocnej zmiany, rozpoczęły odbieranie wezwań. Do pracy stanęły się, jak zwykle, czterech lekarzy, położna, dziesięć karettek.

— Od samego rana nie wiadomo z karetki — powiedział w południe lekarz dyżurny „orka” — Stefan Rągiel. Telefon Pogotowia dzwonił bez przerwy, rzadko która karetka zjawiała się w bazie, wezwania przekazywano telefonicznie. Było dużo przewoźnych, wydarzył się jeden wypadek drogowy. Jak zwykle część wezwań było nieuzasadnionych, a numer 999 wykrywały co raz to nudzące się, pozostające bez opieki dzieci.

O godz. 15 w Oddziale Po-

mozy Doradź zaczął się dyżur, który miał zakończyć się rano w Nowy Rok. Od godz. 19 pracowało sześciu internistów, anestezjolog i trzech pediatrów. Kolejne wezwania w ten ostatni dzień roku nosiły numer powyżej 55 tysięcy.

W sylwestrowy dzień Pogotowie Ratunkowe odwiedził członek Egzekutywy, przewodniczący Miejskiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej — Wacław Jakubowski. Spotkał się tam z lekarzem miasta — dr. Andrzejem Lipczyńskim i kie-

rownictwem Miejskiego ZOZ. Złożył ludziom w białostockim szpitalu za ratowanie pacjentom życia i zdrowia, życzył lepszych warunków pracy, jak najszybszego odwołania do użytku nowej siedziby Pogotowia przy ul. Botanicznej, a przede wszystkim dużo zdrowia. (n)

Ciąg dalszy na str. 2

Tajemniczy meteoryt

W czasie wierceń związanych z poszukiwaniem złóż węgla brunatnego w rejonie Kłodawy koło Chojnic specjalistów z Instytutu Geologicznego w Warszawie natrafili na głębokości ok. 240 metrów na twardą substancję złożoną z metalu przemieszanego ze skałą. Jak wykazały badania przeprowadzone w laboratoriach Instytutu Geologicznego jest to stary meteoryt. Należy on do bardzo rzadkiej grupy meteorytów żelazno-kamiennych. Składnik metaliczny tego meteorytu zawierający żelazo różni się od domieszkami manganu, niklu oraz innych metali przypomina współczesną stal.

Dotychczas wydobyto, w formie rdzenia wiertniczego, fragmenty meteorytu o wadze ok. 6 kg. Badania wykazują, że jest to spory okaz — prawdopodobnie wielkości co najmniej kilkunastu ton. Meteoryt od miejsca znaleziska otrzymał nazwę meteorytu Kłodawy. Jest on prawdziwą rewelacją naukową.

Przed kilku laty odkryto za pomocą zdjęć satelitarnych tzw. strukturę kolistą w rejonie Kościerny. Ma ona kształt elipsy o wymiarach 28 km na 40 km. Z orbity kosmicznej wyglądała jak ślad po uderzeniu — rodzaj gigantycznego krateru. Specjaliści z Instytutu Geologicznego wysunęli wówczas hipotezę tłumaczącą powstanie struktury kolistej w rejonie Kościerny upadkiem dużego meteorytu. Na ziemi znanych jest ok. 120 takich struktur, ale tylko u 13 z nich udało się w sposób jednoznaczny ustalić meteoritowe pochodzenie. Kościerny jest 14 takim przykładem. Przypuszcza się, że meteorit w momencie uderzenia leżał w północy na niebie. (PAP)



Dziś — zachmurzenie małe, okresami ustraszające do słońca, słabe przełotne opady.
JUTRO — bez opadów, mroźno.
IMIENINY: Izydora, Makarego.

Temperatura maksymalna od -3 do -10 st. C; minimalna od -15 do -20 st. C. Wiatr słaby, północno-wschodni.
IMIENINY: Izydora, Makarego.

Oredzie noworoczne

Cląg dalszy ze str. 1

Mogę stwierdzić jedno: przesyłanie pozostłości „kieszonkowej ekonomii” w trybie urzędowym reformy gospodarczej, pełne spóżytkowanie możliwości rewolucji naukowo-technicznej, dobrze zorganizowana, wydajna praca — to jedynie realny, rozumny sposób, aby w Polsce naprawdę żyło się lepiej, dużo lepiej.

W ciągu ostatnich pięciu lat wiele piętrzących się przeszkód usunęliśmy z naszej drogi. Jednakże uzyskane wyniki nie są jeszcze na miarę społecznych potrzeb i narodowych aspiracji.

Szczupłość środków jest faktem. Ale nie może stać się to łatwą usprawiedliwieniem. Nie wszystko w życiu narodu można przeliczyć na pieniądze. Żadna reforma nie zastąpi poczucia obowiązku i dyscypliny, wzajemnej życzliwości, kultury stosunków międzyludzkich. Do tego inwestycje, do tego miliardy nie są potrzebne.

Jestem wierny zasadom socjalistycznej sprawiedliwości społecznej. Rok nadchodzący spełni oczekiwania przede wszystkim tych, którzy solidnym wysiłkiem na to zapracują. Będą stwarzane warunki, aby zarobek pełniej odzwierciedlał rzeczywisty wkład pracy, wyniki zakładu. Nie trzeba sperać po cudzej kieszeni, jeśli ktoś zarabia więcej, nawet znacznie więcej, lecz zgodnie z prawem, po prostu dlatego, że jest bardziej pracowity, utalentowany, wydajny.

Nie może jednak być w naszym kraju wilczych praw silniejszego. Nie zapomniemy o wszystkich tych, którym żyje się dziś niełatwo, często wręcz biednie. Emerytów i rencistów, pokrzywdzonych przez życie, słabszych nie ze swej winy, nasze socjalistyczne państwo będzie na miarę swych środków chronić i osłaniać.

Jednocześnie musimy bacznie patrzeć na ręce tym, którzy żerują na cudzej pracy, okradają państwo, mnożą spekulacyjne fortuny. Nie może to być dla nich rok łagodny.

Prawo musi być prawem. Z tą myślą podważam wszystkich tych, którzy zapewniają właściwe funkcjonowanie ludowego państwa, pracowników organów i służb stojących na straży ładu i praworządności.

Obywatelki i obywatele polskiej Rzeczypospolitej! Ludowej!

W dziale narodowego porozumienia rok miniony przyniósł osiągnięcia znaczące. Rozwój socjalistycznej demokracji, jej nowe formy i oryginalne rozwiązania — zwiększyły i nadal poszerzać będą płaszczyznę społecznego dialogu.

Porozumienie, jeśli ma być nie fasadą, a dynamicznym procesem, owocną rozmową, a nie jałowym zgłębieniem niesławnych sejmików — musi brać za punkt wyjścia realne problemy Polski dzisiaj, jaka istnieje. To oczywiste, że w naszym 38-milionowym społeczeństwie są, będą i pozostaną różnorodne sprzeczności, takie obszary, na których wspólnego mianownika znaleźć nie sposób.

Jednakże każda rozsądna myśl, każde konstruktywne działanie w sprawach społecznych — mogą i powinny znaleźć w procesie porozumienia swe miejsce. Dla ludzkich wahań, wątpliwości i rozterek, dla odmiennych poglądów i opinii — poszanowania i cierpliwości nam nie zabraknie. Równie jednak zdecydowanie stać zawsze będziemy w obronie nadrzędnych interesów narodu, siły, bezpieczeństwa i autorytetu socjalistycznego państwa.

Może nie są to słowa na noworoczną rozmowę. W tym dniu oczekuje się przede wszystkim „pokrepienia serc”. Myślę jednak, że nie bardziej niż może być dla Polski krzepienie niź prawdy elementarne — choćby je nawet przychodziło powtarzać przez lata.

DRODZY RODACY!

Rok nadchodzący może i powinien być pomyślny. W największej mierze zależy to od nas samych. Od jakości naszej pracy i służby Ojczyźnie.

W tym szczególnym dniu pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie za okazywane mi dowody zaufania i poparcia, za słowa obywatelskiej troski o pomyślny rozwój Ojczyzny. Dostrzegam je zarówno podczas bezpośrednich spotkań i rozmów, jak i w wielu nadśladających listach.

Składam noworoczne życzenia wszystkim ludziom rzetelnej pracy, wszystkim patriotom, którzy nie pustymi deklaracjami, lecz codziennym wysiłkiem wnoszą wkład w wytworzenie socjalistycznej Polski.

Kieruję serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny do członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, do sojuszników stronnictwa, do wszystkich Sygnatariuszy i działaczy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, do rzeszy związkowych, do samorządów.

Polska Rzeczpospolita Ludowa stoi znojemnym trudem swego narodu — ofiarną pracą klasy robotniczej, wysiłkiem chłopów, techników i inżynierów, nauczycieli i lekarzy, uczonych i twórców kultury. Trudno wymienić przy tej okazji wszystkie środowiska i zawody. Wszędzie są ludzie ponadprzeciętni, wyróżniający się w swej dziedzinie. Winniśmy im należny szacunek i powszechne uznanie.

Szczególnie serdecznie zwracam się do weteranów walki i pracy, do zasłużonych w budowie ludowej państwowości. Do tych wszystkich obywateli, którzy w najtrudniejszych latach nie pytali „co mi Polska da”, lecz sami dawali z siebie to, co mieli najlepsze.

W tym samym duchu żyję młodym Polakom umiennieści i woli kształtowania ojczystego domu na miarę własnych marzeń i ambicji. Przed wami przyszłość, wielkie dzieło budowy Polski następnego stulecia. Niech z takim trudem zdobytą, wywalczoną schedą poprzednich pokoleń przejdzie w godne, pracowite ręce.

Ze słowami szczególnego uznania i serdecznych życzeń zwracam się do kobiet polskich, matek i żon, które z przysłówiową „siatką w rękę” potrafią godzić uciążliwość życia codziennego z troską o pomyślny rodzinny ognisk, z sumienną, odpowiedzialną pracą zawodową.

Zwracam się do rodaków rozsianych po obcych krajach i kontynentach. Polska waszych ojców potrzebuje zrozumienia swych synów i córek. Odnoszę to w szczególności do tysięcy młodych, którzy niegdyś pod wpływem różnych emocji opuścili w ostatnich latach kraj ojczysty. Raz jeszcze potwierdzamy, że dla wszystkich prawych i uczciwych Polaków droga powrotu jest i pozostanie otwartą.

Wszystkim wam, drodzy rodacy, z całego serca życzę, aby rok 1987 spełnił nasze wspólne zamierzenia. Aby godził nadzieję i realizm, prawa i obowiązki, indywidualne dążenia i czynny udział w tworzeniu zbiorowej pomyślności.

Niech rok, który nadchodzi, zapisze się dobrze w kronikach naszego narodu, w dziejach Rzeczypospolitej. Niech każdej polskiej rodzinie przyniesie głęboką ufność, że walka o jutro Ojczyzny wygrać możemy.

I WYGRAMY!

Wywiad M. Gorbaczowa

Agencja TASS opublikowała wywiad Michaiła Gorbaczowa dla amerykańskiego dziennikarza Josepha Kingsbury-Smitha.

Co chciałby pan przekazać narodowi amerykańskiemu w związku z nowym 1987 rokiem?

Przed wszystkim chciałbym powiedzieć, że naród radziecki pragnie żyć w pokoju z Amerykanami. Nie żywi wobec nich wrogości. W imieniu władz ZSRR mógłbym dodać, iż wypracowując politykę w kwestiach wojny i pokoju, jesteśmy wobec narodu amerykańskiego tak samo uczciwi jak wobec własnego narodu.

Epoka, w której żyjemy — epoka „broni nuklearnej”, rosnącej współzależności gospodarczej i politycznej — wymaga bezpieczeństwa jednej strony ze szkoda, czy kosztem bezpieczeństwa drugiej. Jeszcze raz powtarzam: i zginąć

i przeżyć możemy tylko razem. Bezpieczeństwo może być dzisiaj tylko obustronne, a jeszcze dokładniej — powszechne.

Bez względu na to, czy podobamy się sobie wzajemnie, czy nie — trzeba uczyć się współistnienia, życia w pokoju na tej małej, bardzo kruchej planecie.

Czy opowiada się pan za kontynuowaniem w 1987 roku rozmów genewskich między delegacjami radziecką i amerykańską w celu osiągnięcia postępu w sferze ograniczenia i redukcji zbrojeń?

Tak, opowiadamy się za tym. Jesteśmy za rozmowami, które wyszłyby ze stanu jałowości i inercji, które nabrałyby prawdziwej dynamiki. (PAP)

Posłanie sekretarza generalnego ONZ

1-go stycznia 1987, który ogłoszony został przez Kościół katolicki światowym dniem pokoju, w bazylice św. Piotra w Rzymie odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez papieża Jana Pawła II. Obok wiernych uczestniczyli w nim członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej.

Na uroczystości przybył osobiście przedstawiciel sekretarza generalnego ONZ Javiera Perez de Cuellar — Krzysztof Ostrowski, sekretarz międzynarodowego Roku Pokoju obchodzonego w 1986 r. z inicjatywy ONZ.

Po nabożeństwie, w kaplicy Miłosierdzia K. Ostrowski przekazał papieżowi posłanie od sekretarza generalnego ONZ z okazji zakończenia Międzynarodowego Roku Pokoju. Wraz z tekstem posłania w języku polskim i hiszpańskim wręczył on także Janowi Pawłowi II okolicznościowy medal ONZ wybitny z okazji Międzynarodowego Roku Pokoju.

We wstępie swego posłania sekretarz generalny ONZ przypomina, że przed rokiem papież wyraził poparcie dla apelu ONZ, by 1986 r. uczynić czasem przemysłu i działań na rzecz pokoju. Obecnie, gdy Międzynarodowy Rok Pokoju kończy się — pisze Perez

de Cuellar — pragnę wyrazić wobec Waszej Świątobliwości zadowolenie z pomyślnych rezultatów wielu przedsięwzięć poświęconych sprawie pokoju w tym właśnie czasie.

Na zakończenie posłania sekretarz generalny ONZ wyraził Janowi Pawłowi II słowa głębokiej wdzięczności i uznania, łącząc osobiste życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. (PAP)

Wśród robotniczych załóg

Cląg dalszy ze str. 1

Prócz tradycyjnych życzeń znalazły się też chwile na porozmawianie o bieżących problemach zakładu, o dokonaniach w ciągu minionych dwunastu miesięcy, perspektywach przedsiębiorstwa.

Wspomniano o konieczności gruntownej modernizacji pracy w odlewni — jednym z najcięższych miejsc pracy w „Uchwytach”. Organizacja partynia z tego wydziału podjęła się nadzorowania, obliczonego na ok. 2 mld zł przedsięwzięcia, mającego

znacznie poprawić warunki. Całoroczna praca kilku zakładów fabryki dała niekiedy wyniki eksportowe — wyeksportowano wyrobów za ok. 4,5 mln dolarów. Czynione są przysięgi do korzystnego dla nas kontraktu z Norwegami. Ekspert to również dobra współpraca z fabryką uchwytów tokarskich w Grodnie.

Gospodarska wizyta tow. J. Grajewskiego w „Uchwytach” była też okazją do pewnych refleksji po dość gorącej i konstruktywnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w zakładach POP. Na partyj-

nych zebraniach powiedziano sobie wtedy wiele oczywistych prawd, rozliczono konkretnych ludzi z konkretnych zadań. Ponad 300-osobowa organizacja partynia w „Uchwytach” mogła spokojnie stwierdzić pod koniec roku, że minionych dwanaście miesięcy przepracowano naprawdę solidnie. (mip)

W minionym roku około 1200 Afrykańczyków poniosło śmierć w RPA na skutek terroru rasistowskich władz. Ponad 22 tysiące osób zostało aresztowanych na mocy stanu wyjątkowego.

Co najmniej 28 osób poniosło śmierć w wyniku powodzi, jaka nawiedziła południowo-wschodnie rejony Brazylii. Przyczyną powodzi były obfite opady deszczu. Dach nad głową około 10 tysięcy mieszkańców. Zginęło zniszczyło 28 mostów.

Na wyspach Filipińskich zaleje tajfun „Didang”. Padają ulewne deszcze, prędkość huraganowych wiatrów sięga 150 km na godzinę.

Turcja pozostaje w okowach mrozu. Równocześnie spadły tam obfite śniegi. Ofiarą mrozu padły trzy osoby. Śniegi okryły od świata przeszło 300 wiosek.

W polityce zbrojnej między handlarzami narkotyków i oddziałami policji, do jakiej doszło w Peru, zginęło trzech członków narkotycznej bandy i jeden policjant.

Liczba osób, które zmarły w ub.r. w Berlinie Zachodnim na skutek zażywania narkotyków wzrosła w ostatnich dniach grudnia do 34. Liczba narkomanów w Berlinie Zach. szacowana jest na ok. 10 tysięcy.

O 35 procent wzrosła liczba osób aresztowanych w USA w roku finansowym 1986 za przemyślenie i handel narkotykami. Zatrzymano łącznie blisko 13 tysięcy osób.

Najwięcej skonfiskowano kokainy, bo ponad 17 ton. Zlikwidowano prawie 400 tajnych laboratoriów do produkcji „białego śniegu”.

Armia angielska zlikwidowała 137 rebeliantów z antyrządowego ugrupowania Unita podczas operacji zbrojnych podjętych w grudniu w trzech południowych prowincjach Anglii. Do niewoli dostało się 16 dalszych rebeliantów.

Litwańska „Organizacja cieniowych światów” poinformowała o wykonaniu wyroku śmierci na trzech żydowskich zakładnikach, przetrzymywanych od 21 miesięcy. Skazanych określono jako aspięgow służb specjalnych Izraela.

Ekstremiści sikhscy zastrzelili w czwartek w indyjskim mieście Pendżab 3 osoby, a 3 ranni. W środę terroryści sikhscy zabili w Pendżabie 3 osoby, a 3 ranni.

Partyzanci salvadorcy przeprowadzili udaną akcję przeciwko wojskom proamerykańskiego reżimu. W odległości kilkuset km od stolicy partyzanci oddali 3 modyfikatory, a następnie przypuścili szturm na bazy „Canas”. 30 żołnierzy sił rządowych zginęło. Wielu zostało rannych.

Podobnie jak w latach ubiegłych szkoły wyższe mogą prowadzić semestr zerowy w systemie rocznym lub dziennym dla robotników mających co najmniej 2-letni staż pracy w zakładzie uspołecznionym oraz dla rolników pracujących w sektorze prywatnym lub uspołecznionym. Słuchacze semestru zerowego, po jego zakończeniu i zdaniu egzaminu wstępnego, przyjmowani będą na I rok studiów.

Szkoły wyższe tytułem eksperymentu mogą kandydatów ze zdaniem egzaminem wstępnym na kierunku rolniczym i nauczycielskim kierować do rocznej pracy zawodowej połączonych ze studiami rocznymi na I roku. Zaliczenie I roku studiów oraz pozytywna opinia zakładu pracy decydująco będą o ich przyjęciu na II rok studiów dziennych.

Jednocześnie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego informuje, iż zakres egzaminu wstępnego na I rok studiów pozostaje bez zmian. Szczegółowe zasady przyjęcia i tryb postępowania kwalifikacyjnego opublikowane zostały w Monitorze Polskim nr 35 z 1986 roku, przesłane rektorom szkół wyższych nadzorowanych przez ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz 23 pośrednictwem Ministerstwa Oświaty i Wychowania — kuratorium oświaty i wychowania. (PAP)

7. Kandydaci, którzy za średnią ocen z przedmiotów kierunkowych na egzaminie wstępnym uzyskali nie mniej niż 51 punktów oraz pozytywną ocenę z języka obcego.

8. Kandydaci, którzy odbyli staż pracy na stanowiskach robotniczych:

a) osiem miesięcy w przypadku uzyskania świadectwa dojrzałości w poprzednim roku kalendarzowym;

b) dwanaście miesięcy w przypadku uzyskania świadectwa dojrzałości w innych latach;

1. Kandydaci, których co najmniej jedno z rodziców pracuje na stanowisku robotniczym lub w rolnictwie w sektorze prywatnym lub uspołecznionym;

2. Sieroty i wychowankowie domów dziecka;

3. Kandydaci, którzy zdali egzamin wstępny w poprzed-

Zima zachęca

Cląg dalszy ze str. 1

regeneracja organizmu, bezstresowy wypoczynek i zmiana środowiska.

Jaka jest przyszłość wczasów FWP? Jeśli nie wzrosną dopłaty z zakładowych funduszy socjalnych — to różnorodny nie przewiduje nic optymistycznego. Duża konkurencja dla urlopów w FWP, oprócz wczasów turystycznych, są także wyjazdy zagranicę. Wypady na Węgry czy do Bułgarii, co zapobiegłszyw na razie brakuje środków finansowych na remonty i zmianę wyposażenia. Słowem, baza FWP, starzeją się coraz bardziej, czeka na lepsze czasy. (lb)

Faktem jest, że znaczenie wypoczynku poza miejscem zamieszkania najbardziej docenia służba zdrowia. Skierowania, które otrzymują pracownicy szpitali i przychodni, są w pełni wykorzystywane. Być może, stając się na co dzień z zaburzeniami stanu zdrowia, uświadamiają sobie, jak ważną sprawą jest

SPORT SPORT SPORT

Ian Wiejak zwycięzca europejskiego challenge'u

Ostatnie dni roku 1986 przyniosły spory sukces polskiemu kolarstwu przełajowemu. W zakończonym 30 km. w belgijskiej miejscowości Loevenhut cyklu imprez tzw. challenge'u europejskiego — nieoficjalnego jeszcze Pucharu Europy, triumfował reprezentant Polski — Jan Wiejak. 25-letni zawodnik PRIM Elk zgromadził w sześciu zaliczanych do challenge'u imprezach (odbyły się one w Holandii, RFN, Polsce, Anglii, we Włoszech i Belgii) 45 pkt., wypierając Belga Aleksa Mogana — 39 pkt. oraz Huuba Koolasa (Holandia) — 34 pkt.

Szóstę miejsce w klasyfikacji indywidualnej zajął wielokrotny mistrz Polski — Grzegorz Jaroszewski, który z uwagi na kontuzję nie brał udziału w ostatniej fazie zawodów. Absencja Jaroszewskiego odbiła się — niestety — na rezultacie zespołu w klasyfikacji drużynowej. Triumfowali w niej zawodnicy Holandii.

Jan Wiejak otrzymał za zwycięstwo „nagrodę specjalną” — najnowszy model roweru przełajowego wyprodukowanego przez firmę będącą własnością Eddy Merccka. Nagrodę wręczał osobiście legendarny belgijski kolarz.

W ostatnim wyścigu Pucharu Europy wygrał w Loevenhut zawodowiec Hennie Stam-smijder (Holandia) przed Ivanem Mesellichem (Belgia). Najlepszy z Polaków — Jan Wiejak był dwunasty. W ogólnej klasyfikacji do challenge'u liczyły się tylko punkty uzyskane przez kolarzy amatorów, a grupa profesjonalistów startowała poza konkursem.

Nadął w rozgrywanych mistrzostwach świata w hokeju na lodzie juniorów nasi reprezentanci są „chłopcami do bicia”. Po czterech rundach Polacy zajmują ostatnie miejsce. Nie zdobyli punktu, strzelili tylko osiem bramek tracąc aż 55.

Niezwykle interesująca sytuacja wytworzyła się natomiast w czołówce. Aż sześć zespołów ma realną szansę na tytuł. Prowadzi Szwecja przed USA i CSRS mając na swym koncie po 3 zwycięstwa (6:2). Na czwartej pozycji znajduje się Kanada, na piątej Finlandia — po 5 pkt. a na szóstej ZSRR — z 4 pkt.

W biegu na 6 km zwyciężyła E. Havrandkova (CSRS) — 20,35 przed M. Ruchąją (Limanovia) — 21,24 natomiast na 12 km triumfował Marek Marciś (Jedność Nowy Sącz) — 30,40 przed M. Pielszem (BTS Bielsko-Biała) — 30,59. (Opr. Let)

Doniesienia agencyjne

TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI

Tradycyjnie już w pierwszym dniu Nowego Roku na 90-metrowej skoczni w Garmisch-Partenkirchen odbył się konkurs zaliczany do klasyfikacji Turnieju Czterech Skoczni. Zwycięzcy reprezentacji RFN — Andreas Bauer. Drugi był Jukka Kalso (Finlandia), a trzeci Ulf Findeisen (NRD). W konkursie uczestniczyło trzech reprezentantów Polski. Piotr Filas i Bogdan Papierz nie zakwalifikowali się do finału, natomiast Jan Kowal w pierwszym eliminacyjnej serii skoczył 93 m zajmując 23 lokatę.

BIEGI SYLWESTROWE

Rozegrany na ulicach São Paulo tradycyjny bieg sylwestrowy zakończył się zwycięstwem 22-letniego Ronaldo Vey z Ekwadoru. Wśród kobiet triumfowała wielka faworytka — Rosa Mota z Portugalii. Na starcie 63 edycji sylwestrowej „corridy” stanęło ponad 8 tysięcy osób.

NARCISZYSTY BIEG NOWOROCZNY

Zgodnie z tradycją członkowie dziennikarskiego ogniska „TKiF „Kaczka” powołali Nowy Rok z wodami, które rozegrane zostały 1 km. na Cyplu Cieniakowskim w Warszawie. Bieg na 10 km. sił na 3 km kobiet wygrała Wiktoria Dziaduszycka-Ziemlińska. W bie-

gu mężczyzn na 5 km zwyciężył Zbigniew Cendrowski.

STEVENSON NIE OPUŚCZA RINGU

Nie zamierza już więcej wywodzić w ringu do 37 lat, stwierdził w wywiadzie dla „Socjalistycznego Sportu” mistrz trzech olimpiad i trzykrotny mistrz świata, kubancki pięściarz Teófilo Stevenson. 34-letni bokser zdecydowanie chce walczyć o najwyższe trofea, co umożliwi mu w postawieniu o kontynuowaniu kariery.

Stevenson dodał, że obrazy udział w jego sukcesach mieli dwaj trenerzy — radziecki Andriej Czerniow i obecny opiekun reprezentacji Kuby Alcides Sagara. (mip)

TOTO -LOTEK

EXPRESS LOTEK
9-13-18 24-28
SUPER LOTEK
6-9-21-28-31-43-48
WYNIKI ZAKŁADY „SYLWESTROWE”
15-20-29-41-43

Pracowita noc sylwestrowa

Cląg dalszy ze str. 1

cińków dróg o łącznej długości 90 km należało skierować sporą ilość sprzętu z Augustowa, Łomży i Białegostoku. Po kilku godzinach sytuacja została opanowana.

Wczoraj natomiast drogowcy pracowali już od wczesnych godzin porannych. Przy oczyszczaniu dróg pracowali 118 plugów i równarok, a

skutki ślizgawicy usunęli 103 plaskarki i posypywarki. Ogółem zatrudnionych było ponad 400 osób. Sporo pracy mieli zwłaszcza pracownicy Rejonów Dróg Publicznych w Białymstoku, Suwałkach i Łomży. (h)

Trudno wymienić wszystkich, których praca i służba gwarantowały ogromną większość mieszkańców regionu

wraz z futrynami, wszystkie ściany wewnętrzne oraz ściana działacza kuchnia i pokój. Nieszczęśliwy lokator wyszedł z wypadku z oparzeniami twarzy i ręk. Po udzieleniu mu pomocy w pogotowiu ratunkowym wrócił do domu. Straty, niestety, są znaczne — około miliona złotych. (nom)

Bez punktów za pochodzenie społeczne

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego informuje, że począwszy od roku akademickiego 1987/88 rekrutacja na I rok studiów dziennych w uniwersytetach, wyższych szkołach pedagogicznych, akademickich ekonomicznych, wyższych szkołach technicznych i akademickich rolniczych będzie prowadzona według zasad określonych zarządzeniem ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 29 grudnia 1986 roku. Zasady rekrutacji zawarte w wyżej wymienionym zarządzeniu zostały określone w wyniku wieloletnich badań i analiz naukowych oraz powszechnych konsultacji społecznych.

Zrezygnowano w zasadach rekrutacji z dodatkowych punktów z tytułu pochodzenia społecznego, robotniczego lub chłopskiego. Utrzymana została podstawowa zasada przyjmowania najlepszych kandydatów, o największych predyspozycjach do studiów wyższych.

Przyjęcie kandydatów na I rok studiów następować będzie na podstawie postępowania kwalifikacyjnego przeliczonego na punkty.

Kandydat na studia może uzyskać maksimum 100 punktów, tj.:

■ Do 20 punktów za wyniki uzyskane w szkole średniej, tzn. za średnią ocen (nie niższą jednak niż 4,0) na świadectwie dojrzałości z następujących przedmiotów: język polski, wskazany przez

centralnego — Dz. Urz. MNSzWIT nr 9 poz. 42.

Uczelniane komisje rekrutacyjne mogą przyjmować na I rok studiów tych kandydatów, którzy zdali egzamin wstępny (tzn. uzyskali nie mniej niż 42 punkty) lecz nie zostali przyjęci na studia przez wydziałowe komisje rekrutacyjne, a spełniają jeden z następujących warunków:

1. Kandydaci, których co najmniej jedno z rodziców pracuje na stanowisku robotniczym lub w rolnictwie w sektorze prywatnym lub uspołecznionym;

2. Sieroty i wychowankowie domów dziecka;

3. Kandydaci, którzy zdali egzamin wstępny w poprzed-

nia kwalifikacyjnego przeliczonego na punkty.

Kandydat na studia może uzyskać maksimum 100 punktów, tj.:

■ Do 20 punktów za wyniki uzyskane w szkole średniej, tzn. za średnią ocen (nie niższą jednak niż 4,0) na świadectwie dojrzałości z następujących przedmiotów: język polski, wskazany przez

centralnego — Dz. Urz. MNSzWIT nr 9 poz. 42.

Uczelniane komisje rekrutacyjne mogą przyjmować na I rok studiów tych kandydatów, którzy zdali egzamin wstępny (tzn. uzyskali nie mniej niż 42 punkty) lecz nie zostali przyjęci na studia przez wydziałowe komisje rekrutacyjne, a spełniają jeden z następujących warunków:

1. Kandydaci, których co najmniej jedno z rodziców pracuje na stanowisku robotniczym lub w rolnictwie w sektorze prywatnym lub uspołecznionym;

2. Sieroty i wychowankowie domów dziecka;

3. Kandydaci, którzy zdali egzamin wstępny w poprzed-

nia kwalifikacyjnego przeliczonego na punkty.

Kandydat na studia może uzyskać maksimum 100 punktów, tj.:

■ Do 20 punktów za wyniki uzyskane w szkole średniej, tzn. za średnią ocen (nie niższą jednak niż 4,0) na świadectwie dojrzałości z następujących przedmiotów: język polski, wskazany przez

centralnego — Dz. Urz. MNSzWIT nr 9 poz. 42.

Uczelniane komisje rekrutacyjne mogą przyjmować na I rok studiów tych kandydatów, którzy zdali egzamin wstępny (tzn. uzyskali nie mniej niż 42 punkty) lecz nie zostali przyjęci na studia przez wydziałowe komisje rekrutacyjne, a spełniają jeden z następujących warunków:

1. Kandydaci, których co najmniej jedno z rodziców pracuje na stanowisku robotniczym lub w rolnictwie w sektorze prywatnym lub uspołecznionym;

2. Sieroty i wychowankowie domów dziecka;

3. Kandydaci, którzy zdali egzamin wstępny w poprzed-

nia kwalifikacyjnego przeliczonego na punkty.

Kandydat na studia może uzyskać maksimum 100 punktów, tj.:

■ Do 20 punktów za wyniki uzyskane w szkole średniej, tzn. za średnią ocen (nie niższą jednak niż 4,0) na świadectwie dojrzałości z następujących przedmiotów: język polski, wskazany przez

centralnego — Dz. Urz. MNSzWIT nr 9 poz. 42.

Uczelniane komisje rekrutacyjne mogą przyjmować na I rok studiów tych kandydatów, którzy zdali egzamin wstępny (tzn. uzyskali nie mniej niż 42 punkty) lecz nie zostali przyjęci na studia przez wydziałowe komisje rekrutacyjne, a spełniają jeden z następujących warunków:

1. Kandydaci, których co najmniej jedno z rodziców pracuje na stanowisku robotniczym lub w rolnictwie w sektorze prywatnym lub uspołecznionym;

2. Sieroty i wychowankowie domów dziecka;

3. Kandydaci, którzy zdali egzamin wstępny w poprzed-

nia kwalifikacyjnego przeliczonego na punkty.

Kandydat na studia może uzyskać maksimum 100 punktów, tj.:

■ Do 20 punktów za wyniki uzyskane w szkole średniej, tzn. za średnią ocen (nie niższą jednak niż 4,0) na świadectwie dojrzałości z następujących przedmiotów: język polski, wskazany przez

centralnego — Dz. Urz. MNSzWIT nr 9 poz. 42.

Uczelniane komisje rekrutacyjne mogą przyjmować na I rok studiów tych kandydatów, którzy zdali egzamin wstępny (tzn. uzyskali nie mniej niż 42 punkty) lecz nie zostali przyjęci na studia przez wydziałowe komisje rekrutacyjne, a spełniają jeden z następujących warunków:

1. Kandydaci, których co najmniej jedno z rodziców pracuje na stanowisku robotniczym lub w rolnictwie w sektorze prywatnym lub uspołecznionym;

2. Sieroty i wychowankowie domów dziecka;

— To nie do pomyślenia — mówi sekretarz Terenowej Organizacji Partyjnej nr 36, ANATOL SOROCZYŃSKI — żeby dziś do 25-tysięcznego osiedla raz w tygodniu przyjeżdża bibliobus! Teraz w co drugiej wsi jest biblioteka, tylko nie w nas — na Dziesięcinach.

— Albo sygnalizacja świetlna. 1200 uczniów dwa razy dziennie przechodzi przez ul. Dziesięcin i Jaworową, gdzie jest szkoła — dodaje EDWARD RODZIK. Ruch tu jak diabl. Dyrektor interwieniował, pisał i nie nie wkórał. My też nie pomagamy.

— Czasem to nawet s domu strach wyjść. Ostatnio naszego koleżkę z ZBoWiD-u ochłaniali napadli. Osiedle DZIEŚCIN — 25 tys. mieszkańców — zgodnie z pudełkową konwencją lat siedemdziesiątych: począwszy od kubikowych willi, na prostopadłościachach dziesięciopiętrowych „drapaczy chmur” — na miarę wrocławskiej metropolii — skończyły.

Właściwie ludzie zdają się żyć tu normalnie, jak wszędzie — na warszawskim Urądniku na przykład, który jak ułaj przypomina betonową pustynię między Antoniukowską a Szosą Północno-Obwodową. Odnosi się wrażenie, że to, co się tu ostatnio wydarzyło, nie zrobiło żadnego wrażenia, jakby nie pozostał ślad po dwóch morderstwach, szkolnej krucjacie, ostatnio — brutalnym gwałcie.

W osiedlowym klubie — sala nr 1, nr 2, nr 3, nr 4, nr... — nie — koniec, aha — jest jeszcze świetlica.

— Osiedlowy „pałac kultury” mamy, no nie? — ironizuje jakiś wyrostek na przystanku. — Ewko na miejsce trza się strzelić, no nie? Tu jeszcze rozszalał morderca nie wybudował.

— A do klubu, czy na dyskotekę?

Z Antoniuka w kierunku Fast

Krzyk z nowej „hiroszimy”

— Na „dysk”? No, jest w mieście, ale samemu — nie radzę, najwyżej w parę osób. — Teatr, kino? — Kino to ja mam przez trzy dni z głowy, a potem miesiąc przerwy — do zmiłny filmów. A teatr? He, he, dzialek nie był i żył, ojciec nie był i żył, ja nie chodzę, se poradzę, he, he!

W klubie — ruch. Wpadają co chwile jakieś dzieciaki, z których drzwi dochodzi dźwięk planina: do, re, mi, fa, sol. Taniec towarzyski — wtorek i czwartek, zajęcia plastyczne — środa i piątek, małe formy teatralne — wtorek i piątek, kabaret seniorów — środa. Tęgo dnia można jeszcze pograć w szachy, a we czwartek ćwiczy ансамбл muzyczny.

Jest w czym wybierać... Klub „Kallina”: sala nr 1, sala nr 2, sala nr 3, sala nr 4 i — ma się rozumieć — świetlica. Na oko — nieco ponad 200 m kw.

— O nowym klubie, co ja mówię — nowym — o klubie — prawdziwego zdarzenia nie ma mowy — demeruje się Edward Rodzik. — Spółdzielnia nawet słyszeć o tym nie chce. A nas tu szlag trafił od bezsilności.

— My przecież nie chcemy siedzieć bezczynnie i robimy, co możemy. Ale sami? Jak? O Terenowych Organizacjach Partyjnych to się u nas pamięta od święta i to nie zawsze, albo jak się statystyki nie zagadza. W ciągu trzech lat, pięćdziesięciu instruktorów mam mieć. Jako pracownik Komitetu Miejskiego ma nam pomagać. My potrzebujemy stałego kontaktu z towarzyszami i z KM, i innych organizacji. Proponowaliśmy, żeby jakiegoś emeryta na przykład na półwójkę zatrudnić. Nam przecież nie tylko wsparcie moralne potrzebne.

— Tyle się mówiło — na X Zjeździe też — wróca Soroczyński — że TOP są tak samo ważne, jak organizacje zakładowe, że w osiedlach człowiek spędza większość życia, że powinniśmy być współgospodarzami. Tymczasem nie bardzo czujemy się tu potrzebni. Inna sprawa, że jest nas tylko garstka — przeciw — 34.

Zapada wczesny zimowy zmierzch. Bloki jarzą się tyśmiem żarówkami. Z kuchennych okien dochodzi smakowite zapachy. Osiedle zasłania do obiadu. Po ciężkim dniu uczciwej pracy, zasłużony posiłek i odpoczynek. Cztery bezpieczne ściany gwarantujące spokój, izolację, oderwanie się od problemów — tych przynajmniej.

— Partia powinna zacząć się współgospodarzem — to jasne. I nie tylko w zakładach pracy, na osiedlach też. Przecież tak naprawdę to ludzie żyją tutaj, nie w fabrykach — powtarza jeszcze raz Soroczyński. — Na szczęście dobrze układa się nam współpraca z Radą Osiedlową PRON i Kołem Miejskim nr 12 ZBoWiD. Ale mimo wszystko wciąż nas mało.

— Bo to wcale nieprawda, że nie się nie da zrobić — Edward Rodzik odzyskuje się. Klubu nie ma, ale są przecież szkoły. Puste wieczorem, w soboty i w niedzielę. Ale nie można tak, chcąc to sobie szkole ważyć. Musi być nadzór społeczny — jakiś program. Zresztą — co tu dużo mówić: jak ludziami, a zwłaszcza nam — członkami partii, nie będzie zależało, na porządku i spokoju w osiedlu, jeśli ograniczymy się do domowych narzeków, to nie się przecież nie zmienią! Przy każdym rogu nie da się milicjanta postawić.

— Czy rzeczywiście to, co się u nas na Dziesięcinach dzieje, nikogo nie obchodzi? A gdyby tak z pomocą Komitetu Miejskiego zebrać się zorganizować takie terenowe forum partyjne. Niech się towarzysze z osiedla zjedzą, ale wszyscy, niech ruszą głowami. Rada na pewno się znajdzie. Znajdą się też społecznicy, którzy zajmą się konkretną robotą. Bo podejmowanie się zadań — dla nas 34 — niewykonalnych, nie ma przecież sensu. Ale już dla tysięcy, pięciuśmi, dwustu nawet, towarzyszy wcale nie będzie to takim obciążeniem. A najgorsze jest siedzenie z założonymi rękami i czekanie aż „ONT” przyjdzie, zajmą się, zadziałają i będzie porządek. Zda się, że długo trzeba będzie czekać.

W „3” blok. Rusza kolejna pięgiarzmka „od nas”, do miasta. Z Dziesięcin do cywilizacji. Do trzech kin, klubów, teatrów, znajomych i po zakupy. Kto będzie następny? Kogo skopia na śmierć morderca małolatów? Która z ładnych młodych dziewczyn spotkała dziś na swej drodze? Kiedy do mieszkańców miasta dotrze kolejny krzyk z „hiroszimy” — która niedostrzeżalnie(?) przesunie się z Antoniuka na Dziesięcin?

Rację przyznała historia

27 grudnia 1941 r. o godz. 21.00 czasu miejscowego z lotniska pod Moskwą wystartował samolot z grupą polskich komunistów. Po kilku godzinach lotu wylądowali zgodnie z planem na polach Wiżnowy pod Warszawą. Wśród pasażerów znajdowała się m.in. kierowniczka trójki grupy, która przeszła do historii polskiego ruchu robotniczego pod nazwą Inicjatywny: Marceli Nowotko, Paweł Finder, Bolesław Molojec.

Zadanie tej i następnej przetrzuconych z Związku Radzieckiego misji było następujące: porozumieć się z działającymi w kraju organizacjami lewicowymi i zjednoczyć je wokół podstawowego w warunkach okupacji zadania — zdobycia niepodległości. Program nowej partii, mającej powstać na szerokiej — jak zakładano — bazie społecznej stawiał ten cel na równi z potrzebą przeobrażeń społecznych.

Mimo bardzo szerokiej płaszczyzny programowej, w której nie formułowano haseł socjalistycznych, a przedstawiano na najogólniejszych postulatach demokratycznych, Grupa Inicjatywna nie miała łatwego zadania. Musiała przełamywać nieufność zarówno wielu komunistów „z krwi i kości”, związanych przed 1938 r. z Komunistyczną Partią Polski, jak i ludzi o bardziej umiarkowanych przekonaniach. Jedni nie rozumieli, dlaczego nowa partia ma nazywać się „tylko” robotnicza i dlaczego w platformie programowej nie wymienia się wprost celów socjalistycznych. Pytali też o stosunek organizacji do Międzynarodówki Komunistycznej, z której stanowiskiem bardzo się wówczas partie komunistyczne bardzo się liczyły. Drugi mieli wątpliwości, czy powstająca partia robotnicza — wbrew dominującej w polskim ruchu rewolucyjnym tradycji — istotnie docenia problem walki narodowowyzwoleńczej. Zastanawiali się, czy jej organizatorzy nie są przysyłkami z zewnątrz agentami, czy zapowiedź demokratycznych przemian w przyszłej Polsce nie jest jedynie parawanem dla antynarodowych zamiarów.

W tak złożonej społecznej i politycznej sytuacji dzień 5 stycznia 1942 r., kiedy to w mieszkaniu Juliusza Rydygiera na warszawskim Żoliborzu odbyło się założycielskie zebranie Polskiej Partii Robotniczej, należy w dużym stopniu traktować jako datę symboliczną. Trzeba było jeszcze wielomiesięcznych wysiłków, przekonywania nie tyle słowami, co czynami — codzienną walką o kupantem — by przyciągnąć do partii i jej „zbrojnego ramienia”, Gwardii Ludowej, liczniesze rzesze.

Był to fakt przełomowy zarówno w dziejach polskiego ruchu rewolucyjnego, jak i w historii narodu. Po czterech latach rozbięcia organizacyjnego i ideowej dezorientacji, spowodowanymi niesłusznym rozwiązaniem Komunistycznej Partii Polski, polscy komuniści znowu mogli skupić swoje wysiłki.

Doświadczenie PPR uczy, że historia przynajmniej rację tym siłom politycznym, które umiały łączyć założenia teoretyczne z warunkami, w jakich przychodził im działać. To „trzymanie się ziemi”, nieustanne korygowanie taktyki nie tylko nie oddala od celu społecznej rewolucji, lecz przeciwnie — sprawia, że staje się on coraz bardziej realny.

Istotną jest zwłaszcza — o co PPR dbała od początków swojego istnienia — szeroka baza społeczna dla proponowanego programu. Bez niej najsłabsze idee stają się mrzonkami. Dlatego nawet wtedy, gdy z lekceważeniem przez urzędowną burżuazję „ubogiego krewnego” PPR stała się siłą dyskutującą warunki porozumienia z rządem londyńskim, nawet wtedy nie zrezygnowała z hasła szerokiego frontu współpracy sił demokratycznych.

Historia przynajmniej w pełni rację programowi PPR. Dlatego ze skromnych grup stała się partią milionów. Siłą prowadzącą kraj drogą rewolucyjną, złożonych, a zarazem niezbezdolnych, społeczno-gospodarczych przemian.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA



Teresa Czyżewicz i Jadwiga Mikielewicz służą chętnie poradą przy zakupie książek.

Regały pełne sentymentów

KORESPONDENCJA Z WILNA

„Kuchnia polska” i wiersze Brzechwy w otoczeniu różnych Filemonów, Rekiów i Pucków. Galeria nowości i starszych edycji, pierwszych nakładów i wznowień. Wydawnictwa rarytasy znikają z półek tak samo szybko jak w kraju. Inne książki w sporych ilościach literatury dziecięcej i beletrystyki czarują klientów barwnymi okładkami, znanymi lub mniej popularnymi nazwiskami autorów.

W dziale polskim wileńskiej księgarni „Przyjaciół”, do którego w grudniu zagladaliśmy trzykrotnie, trudno dobrać się do lada.

Doświadczona nauczycielka Maria Rozowska przed przejściem na emeryturę wiele lat trzeciegożyciury polskością popularizacji polskiej książki na Litwie. Pod jej kierunkiem, a dziś pod okiem następczyni — Alicji Klimaszewskiej, księgarnia zyskała rangę necesasa narych literackich osiągnięć w LSRR. Jest jedyną tego rodzaju placówką w Wilnie wspierana walorami niewielkich stoisk w okolicznych miejscowościach.

Tu promowane są pozycje początkujących polonijnych poetów i pisarzy, rodzą się pomysły organizowania kiermaszy w szkołach nr 11 i 19 z polskim językiem nauczania. Stąd wywodzi się inicjatywy obchodów Dni Książki Polskiej z okazji lipcowego Święta Odrodzenia. To właśnie tutaj „trzy i półosobowy” personel zabiega o spotkania najwybitniejszych twórców z czytelnikami, przygotowuje dyskusje, wystawy.

Kierowniczą całej księgarni Milida Jurgos potwierdza nasze wstępne obserwacje. Myślała, że u nas wszędzie jest wysoka kultura obsługi. Wynika to i z zamilowania sprzedawczyń do zawodu, i z ich kwalifikacji.

Alicja Klimaszewska jest nauczycielką. W księgarni pracuje (z przerwą) 15 lat. Za

siebie i koleżanki: Teresę Czyżewicz, Jadwigę Mikielewicz i Rozalię Wołodko (która w swoje pół etatu próbuje angażować całe doświadczenie i wiedzę) powiada, że wszystkie lubią książki i ta profesja jest dla nich w pewnym sensie rodzajem powołania. Ukochany zresztą polonistykę w Instytucie Pedagogicznym, więc wybór nie jest przypadkowy.

Wokół regałów i przy koniunkturze cisnie się zwarty tłum. Każdy przysuwa się do upragnionej półki, rytualnie przgląda jakiś tomik, zadaje kilka pytań i łapie się za portfel. W tym dziale księgarnia realizuje 60 proc. obrotów, ponieważ stoiska nie mieknie czy czechosłowackie nie są tak obiegane. Tutaj też plan 1986 roku zakładał utargowanie 600 tys. rubli, co okazało się realne nie tylko za sprawą stosunkowo wysokich cen (nowe dostawy są tańsze, gdyż niedawno zastosowano niższy przeciętny, przystępniejszy dla przeciętnego obywatela).

Pani Klimaszewska pamięta stałych klientów, a jest ich blisko 80 proc. Dla niektórych wręcz zamawia się specjalistyczne pozycje i ściągają się je z Polski. Są to nie tylko przedstawiciele Polonii, turyści, członkowie polskich załóg zatrudnieni na kontraktach w ZSRR, ale także Litwini znający polski język i urzędujący w dziedzinie literatury. Należą do nich studenci Uniwersytetu Wileńskiego szukający okazji wzbożacenia wiedzy historycznej czy etnograficznej oraz relaksu przy beletrystyce.

ANDRZEJ POŁAKOWSKI
Fot. ZBIGNIEW KRZYWICKI

Ja i pokój na świecie

Takie hasło przyświecało, adresowanemu do młodzieży szkolnej, konkursowi na mini-esej o pokoju, ogłoszone przez naszą „Gazetę” z okazji 35-lecia — przy współudziale Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Białostockiego Komitetu Pokoju. O przebiegu konkursu, w którym wzięło udział 1500 uczniów z terenu województwa białostockiego oraz o jego finale, pisaliśmy już przy okazji wręczenia nagród dziesięciu laureatów.

Dzisiaj rozpoczynamy prezentację najlepszych prac — jako wspólny — młodzieży i nasz akcent kończący Międzynarodowy Rok Pokoju. Wierzymy też, że piękne, zaangażowane postawy młodej generacji nie były sprawą okazjonalną. Nazwijmy wspólnie wiek XX — Wiekiem Pokoju.

Z sercem ku życiu

Każdego ranka mijają miliony ludzi o twarzach odznaczonych z ulicznego asfaltu. Ich spojrzenia są jak spojrzenia kahu — mętne, brudne, trochę blizujące nicością.

Każdego ranka spotykam zgraję rówieśników. Ci też blizują — kolorami „cukierkowej” mody, uśmiechami. Cieszą się życiem. Ja też się cieszę. Trzeba. Kto wie, ile nam tego życia zostało?

Ala przecież nie zastanawiają się nad tym ludzie o asfaltowych twarzach i kalużach beznamiennych oczach i nie myślą o tym papuzie nastolatki. Wygodniej jest żyć swoimi sprawami, nie myśleć. Świat w codziennosci nie musi się liczyć!

Popatrzyłam w niebo. Gęsty błękit jesienny, cudzy. Białe obłoki bulgoczą radością. Czy niebo nad Hiroshimą tamtego ranka też bulgotało radością?

Jeseli mnie, beztrojskiej szesnastolatce, przychodzi do głowy takie skojarzenie, jakim cudem mogą nie myśleć o tym inni mieszkańcy planety Ziemia? Właściwie są tacy, którzy myślą... Tylko dlaczego jest ich tak niewiele?...

Wielcy Politycy, czy nie grzają Panów sumienia, czy nie straszą Panów po nocach koszmarami? A może „ważni ludzie na wielkich stanowiskach” nie mają sumienia?

Świat stacza się do przepaści. Głaz ludzie i dusze ludzkie szukają ucieczki w inne światy... Nie zawsze uciekają bezpośrednio przed świadomością zagrożenia wojną, ale zawsze — przed złem i nieprawością, którą dają im nawet najbliżsi ludzie...

Tak trudno przekonać największych tego świata, że trzymają w rękach zło, którego nie mają prawa wykozystać nawet w imię swoich „najwyższych ideałów...” Zbrojenia to głód, bezdomni na ulicach, wielkich miast. Zachodu, manifestacje, zamieszki...

Patrzcie, uśmiecham się do Was!

MAGDALENA KACZMARCZYK
LO im. T. Kościuszki
Białe Podlaski

tylko od czynników obiektywnych, ale również i to, jakie często, od czynników o charakterze subiektywnym. Wsparcie w tego typu działaniach powinien dać zastrzyk nowych technologii, które niosą rzeczywisty postęp techniczny, pozwalają pracować wydajniej, lepiej przy bardziej oszczędnym zużyciu środków produkcji. Powinno służyć także terminowe oddawanie do użytku różnych uzupełniających

w przypadku żywności wzrost ten powinien wynieść ok. 2 proc., a tawarów niewydolności 3,6 proc.). Jeden wskaźnik warto tu jeszcze dodać, a mianowicie zakłada się utrzymanie spożycia mięsa na poziomie ok. 83 kg na jednego mieszkańca. Politycy, działacze gospodarczy, planiści — wszyscy są zgodni, że osiągnięcie wytyczonych wskaźników w tym zakresie stanowi wielki społeczny

nie-ekonomiczny problem, na którym skupiona musi być uwaga wszystkich realizatorów planowych zadań.

Cel drugi. Chodzi o wybudowanie w nowym roku co najmniej 135—140 tys. mieszkań, przy czym w ramach budownictwa indywidualnego 60 tys. Obok tego przewiduje się dokonanie remontów i przeprowadzenie modernizacji ponad 180 tys. mieszkań. Jest to więcej niż w ostatnich latach,

zrost wydajności pracy, który w 1987 r. powinien wynieść minimum 3 proc.

Podczas dyskusji nad planem nowego roku bardzo wiele uwagi poświęcono kolejnej nazwijmy to, strategicznej sprawie, jaka jest lepsze wykorzystanie stojącego w dyspozycji potencjału produkcyjnego. Na tym odcinku istnieje szczególnie duże rezerwy, których wykorzystanie zależne jest nie

inwestycji czy przedsięwzięć modernizacyjnych, usprawniających organizację pracy i produkcji.

Odego, w jakim stopniu uda się te wszystkie założenia planu zrealizować, zależne będzie urzeczywistnienie podstawowych celów społecznych wytyczonych na 1987 r.

Cel pierwszy. Przewiduje się zwiększenie towarów na rynek o 2,6 proc. (przy czym

no-ekonomiczny problem, na którym skupiona musi być uwaga wszystkich realizatorów planowych zadań.

Cel drugi. Chodzi o wybudowanie w nowym roku co najmniej 135—140 tys. mieszkań, przy czym w ramach budownictwa indywidualnego 60 tys. Obok tego przewiduje się dokonanie remontów i przeprowadzenie modernizacji ponad 180 tys. mieszkań. Jest to więcej niż w ostatnich latach,

zrost wydajności pracy, który w 1987 r. powinien wynieść minimum 3 proc.

Podczas dyskusji nad planem nowego roku bardzo wiele uwagi poświęcono kolejnej nazwijmy to, strategicznej sprawie, jaka jest lepsze wykorzystanie stojącego w dyspozycji potencjału produkcyjnego. Na tym odcinku istnieje szczególnie duże rezerwy, których wykorzystanie zależne jest nie

inwestycji czy przedsięwzięć modernizacyjnych, usprawniających organizację pracy i produkcji.

Odego, w jakim stopniu uda się te wszystkie założenia planu zrealizować, zależne będzie urzeczywistnienie podstawowych celów społecznych wytyczonych na 1987 r.

Cel pierwszy. Przewiduje się zwiększenie towarów na rynek o 2,6 proc. (przy czym

zrost wydajności pracy, który w 1987 r. powinien wynieść minimum 3 proc.

Podczas dyskusji nad planem nowego roku bardzo wiele uwagi poświęcono kolejnej nazwijmy to, strategicznej sprawie, jaka jest lepsze wykorzystanie stojącego w dyspozycji potencjału produkcyjnego. Na tym odcinku istnieje szczególnie duże rezerwy, których wykorzystanie zależne jest nie

inwestycji czy przedsięwzięć modernizacyjnych, usprawniających organizację pracy i produkcji.

Odego, w jakim stopniu uda się te wszystkie założenia planu zrealizować, zależne będzie urzeczywistnienie podstawowych celów społecznych wytyczonych na 1987 r.

Cel pierwszy. Przewiduje się zwiększenie towarów na rynek o 2,6 proc. (przy czym

Realia 1987 roku

zrost wydajności pracy, który w 1987 r. powinien wynieść minimum 3 proc.

Podczas dyskusji nad planem nowego roku bardzo wiele uwagi poświęcono kolejnej nazwijmy to, strategicznej sprawie, jaka jest lepsze wykorzystanie stojącego w dyspozycji potencjału produkcyjnego. Na tym odcinku istnieje szczególnie duże rezerwy, których wykorzystanie zależne jest nie

inwestycji czy przedsięwzięć modernizacyjnych, usprawniających organizację pracy i produkcji.

Odego, w jakim stopniu uda się te wszystkie założenia planu zrealizować, zależne będzie urzeczywistnienie podstawowych celów społecznych wytyczonych na 1987 r.

Cel pierwszy. Przewiduje się zwiększenie towarów na rynek o 2,6 proc. (przy czym

zrost wydajności pracy, który w 1987 r. powinien wynieść minimum 3 proc.

Podczas dyskusji nad planem nowego roku bardzo wiele uwagi poświęcono kolejnej nazwijmy to, strategicznej sprawie, jaka jest lepsze wykorzystanie stojącego w dyspozycji potencjału produkcyjnego. Na tym odcinku istnieje szczególnie duże rezerwy, których wykorzystanie zależne jest nie

inwestycji czy przedsięwzięć modernizacyjnych, usprawniających organizację pracy i produkcji.

Odego, w jakim stopniu uda się te wszystkie założenia planu zrealizować, zależne będzie urzeczywistnienie podstawowych celów społecznych wytyczonych na 1987 r.

Cel pierwszy. Przewiduje się zwiększenie towarów na rynek o 2,6 proc. (przy czym



Pani Alicja Klimaszewska sprowadza książki — jeśli trzeba — z Polski.

Reportaż z przeszłości

W wigilijnym wydaniu Magazynu zamieściliśmy pierwszą część opowieści o losach ERICHA BARCHAŃSKIEGO. Dalszą część tej niebanalnej i wstrząsającej historii

BYŁO TO RYZYKOWNE

UNIKI sprawujące władzę nad Niemcami, w tym Hitler, do 16 lutego 1942 r. Himmler wydał zarządzenie nakładające obowiązek zgłaszania policji tych osób, które nie zgłosiły wniosku. Ta zaś winna im nakazać dokonania tego w terminie ośmiu dni. Jeśli mimo nakazu nie wykonali polecenia, bezwzględnie umieszczani byli w obozie koncentracyjnym.

Przypominając powyższe, chcę Czytelnikom przybliżyć sytuację w jakiej znalazł się 25-letni czeladnik plekarski Erich Barchański. Długo unikał złożenia deklaracji. Mimo wyraźnego podkreślenia w niej, że czuje się Polakiem, wiedział, że otrzyma wezwanie do stawienia się przed komisją poborową. Aby tego uniknąć ukrył się w znajomym w odległym Chorzowie. Nie na długo jednak.

— Jak go za dwa dni nie znajdziecie — ostrzegali szef miejscowej policji — córki pojadą na roboty przymusowe, a ty kobieto za mężem do Oświęcimia.

Nie było rady. Wraz z 40 tys. Ślązaków Erich został wcielony do Wehrmachtu i za karę wysłany na wschodni front.

Zwyczajny EPIZOD

— Wiesz co chłopie — rzucił kolega frontowej niedoli — są jeszcze dwa wyjścia. Dać się zabić albo... i tu dał pozór, trza samemu w goleni albo w ręka strzelić, ino tak, aby nikt tego nie odgadnął. Jak se strzelisz przez bochenek chleba to nikt nie uodowodni, że to samookaleczenie.

Rana okazała się skuteczną. W 1942 r. Erich wyjechał do szpitalu. Kula naruszyła nie tylko kość ale także staw kolanowy. Leczenie trwało długo i zakończyło się kalectwem. Po szpitalu upragniony wyjazd do domu. Na urlop, bo armia Hitlera nie chciała zrezygnować nawet z kulawego żołnierza.

JUŻ WTEDY NA ŚLĄSKU działała Armia Krajowa. Przez swoich przyjaciół piekarzy Erich usiłował nawiązać kontakt z podziemiem i zamiast na front chciał iść do leśnego partyzanckiego oddziału. Pod koniec urlopu otrzymał wiadomość, że w określonym dniu i godzinie na dworcu kolejowym w Piotrowicach będzie na niego czekał łącznik AK. Sterczał wtedy na peronie kilka godzin, a kiedy spostrzegł, że jest obserwowany przez policjantów wsiadł w pociąg i pojechał do Katowic. Tam przesłano go do transportu wojskowego jadącego na wschód.

Wiadomość o tym przyniesiona przez sąsiada, który Ericha widział w Katowicach zaniepokoiła matkę, Annę Barchańską. Być może już wtedy przeczuwała, że tego ranka widziała syna na raz ostatni.

Potem przez długie miesiące nie było żadnej wiadomości o i dokąd. W końcu lipca 1944 r. nadszedł list pisaný 22 tego miesiąca. Pisał w nim: „Kochana Mamo i Siostry. Na sam początek mojego listu podziwiam was serdecznie i życiem wam wszystkim dołego dołego. Piszę do was list, że jestem jeszcze na żyć, ale już jestem gdzie indziej, ale można tu też wytrzymać, tylko już nie ma dachu nad głowem. Chociaż być może kiedyś odpiszę do nie możecie kiedy nie mam adresu może będziecie później ale ja wam dam za wasze wiadomości o sobie. A jak będę miał swój adres to wam też będę zaraz pisał. Ja teraz myślałem, że się już na całym świecie piekło zrobiło nie wiem co będzie dalej. Mamu wy się nie starajcie gdzie ja jestem bo tu nie jestem sam a ja sam sobie dam rady. Kończąc mój list i życząc wam wszystkiego dołego. Od was już nie dostanę żadnego listu. Z poważaniem Erich”.

ACH, ILE RADOŚCI przyniosł wraz z tą kopertą listonosz do śląskiego domu. Czytała go matka i po kilka razy szorstko. Gdzie jest? Co robi? Jeden Pan Bóg to wie. Ważne że żyje!

Radosć trwała tylko dwa miesiące. 7 października 1944 r. ten sam listonosz przyniósł nie list, ale pismo urzędowe. Wójt gminy, no-

szący nazwisko Cieśla, pisał w nim do matki, iż został w dniu 5 października piśmiennie zawiadomiony o wykonaniu wyroku na jej synu skazanym za dezerację dnia 12 września 1944 r. przez sąd polowy jednostki wojskowej nr 00310 na karę śmierci. Syn został rozstrzelany 26 września i jej, jako matce dezertera nie przysługuje renta, ani żadne odškodowanie.

W tydzień później także ten sam listonosz przyniósł niewielką paczkę. Na wierzchu leżało urzędowe pismo skierowane do matki przez wojskowego inspektora prawnego. Było ono wyrazem pruskiej dokładności.

„O.U. (miejsce postoj) 8.X.1944 r. Sąd Polowy Pp Nr 00310 N. St. 214/44. Nijezszym przekazujemy przedmioty pozostałe po synu Erichu. Składają się one z: 1 portmonetki z zawartością 224 RM w gotówce; 1 zegarka ręcznego; 1 sygnetu srebrnego; 1 brzytwy; 1 wiecznego pióra; 1 grzebienia; 1 notesika; 1 portfele ze zdjęciami; 1 pedzla do golenia. Uwaga: Kwota 224 marki zostanie wam przekazana osobno i dlatego nie znajduje się w niniejszej paczce. Sędzia Polowy (podpis nieczytelny)”.

WSZYSTKIE PRZEDMIOTY zgadzały się. Obok nich był jeszcze połączony list pisaný 26 września 1944 r. na kilka godzin przed śmiercią, której skazaniec był w pełni świadomy.

„Kochana Mamusko i Siostrzyczki. Dziś piszę mój ostatni list, który rozłożona was Mamusko i Siostrzyczki. Kiedy my się ostatni raz widzieliśmy na urlopie. Te ubrania to niech dają sobie Anielu i Agnieszce co zrobić, a ten materiał to dom Anielu. Niech ona sobie da z tego materiału uszyć nanieł. Posyłam wam zegarek, mój pieszczonkę, 225 marek, rączkę, brzytwę i tom reszte zdjęć. Ten zegarek sobie sprzedajcie abyście mieli z czego żyć bo dalsz to ciężko na świecie.

Dziś jeszcze jeszcze przy spowiedzi i przy komuni świętej. Pozdrócie mi wszystkich od piekarza i od naszych krewnych. Zegnam was Mamusko i siostry na wieki. Do widzenia.

Zróbcie mi w kościele pogrzeb i niech wszyscy krewni przyjdą na ten pogrzeb. A jedno zdjęcie dajcie powiększyć na pamiątkę sobie, dla was Mamusiu, Barchański Erich. Adres do kszędza: Pfr. Schmidt Pp Nr 00310” (swoje nazwisko i numer jednostki kszędz dopisał o sobiście).

Był jeszcze jeden list w tym tragicznym październiku. List bardzo nieciekawy kszędza do bardzo polskiej matki.

„Bardzo szanowna pani Barchańska — pisał kszędz, po niemiecku oczywiście — W międzyczasie otrzymała już pani smutną wiadomość o śmierci swojego syna Ericha. Ja sam pani syna przygotowywałem do śmierci i byłem obecny przy wykonywaniu wyroku. Już w areszcie wielokrotnie go odwiedzałem. Dnia 26 września rano o piętnaście trzydzieści był obecny na mszy świętej i przyjął sakramenty. Następnie zostałem z nim razem. Mówił o swoich najbliższych, a szczególnie o swojej matce i płakał, że sprawił pani takie wielkie rozczarowanie. Zatował swego fałszywego krewnego i był gotowy tę śmierć przyjąć jako pokutę za swoje czyny. Prosił abym przekazał specjalne pozdrowienia. W drodze do miejsca rozstrzelania i podczas wykonywania wyroku byłem przy nim. Zachowywał się spokojnie i umiał być walczy ze śmiercią. Nastąpiła ona natychmiast i nie sprawiła mu żadnego bólu. Jego grób znajduje się obok cmentarza wojskowego u Steinkerdorfu pow. Łyck.

Ja utem jak bardzo panią tę niespodziewana śmierć syna przerażała i jak ból pani sprawiła. Da matki ta-ka wiadomość jest niezmiernie bolesnym przeżyciem. Zapewnim, że ból ten wraz z panią podzielam i to gorzkie rozczarowanie, które panią poruszyło”. Na zakończenie jeszcze kilka słów kurtozajno-kaznodziejskich i podpis: „Pani oddany kszędz proboszcz Schmidt”.

Chęć dalszy na str. 5

Mapa mego życiorysu jest ogromna. W żołnierskich butach przemierzylem pół świata, zanim doszedłem do swoich Walli. Miarowy wojskowy krok, ale niewymierne jest cierpienie, niewymierne jest śmierć... Teraz święta. Swolch wojennych świat tak naprawdę nie pamiętam. Zresztą nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Zawsze byłem najmłodszy. A najmłodszy w wojsku czasem ma dobre, czasem złe. Raz mnie oszczędzano, a na święta to zapewne miałem warte. Może dlatego nie nie pamiętam. Ot, pamiętam coś z Iraku. Staliśmy wówczas nad jeziorem Habbanią. Szkoliliśmy się, a jednocześnie broniliśmy pół naftowych Brytyjskiego Imperium. Jak przez mgłę pamiętam szopkę, w której „Dziękuję” rozgłaszała swastyka i przerabiała ją na krzyż. Później byliśmy w Palestynie, blisko Jeruzolimy. Bramę Dawida miałem, bywało, nieraz kilka razy dziennie. W Betlejem często tankowałem paliwo. Mam też gdzieś zasuszone liście oliwki z drzewa, które pamięta Chrystusa.

A JA NIE WIEDZIAŁEM,

le tak naprawdę Ziemia Święta nie wywarła na mnie dużego wrażenia. Więcej tam było handlu niż świętości, było przepustwo i bazar. Te obrazy z czasem zatarły się. Pamiętam też Włochy, Rzym, Watykan. Zwiadałem Muzeum Watykańskie, pamiętam obrazy Rafaela, jego rzeźby, ale chyba one wówczas na mnie nie robiły wrażenia. Bardziej może pamiętam to wszystko z reprodukcji. Wówczas przecież była wojna. A wojna — to człowiek myślał jak przetrzeć. Sztuka była na dalszym planie. Papież Pius XII błogosławił nas, ale my z Kresowej Dywizji pamiętaliśmy, że błogosławił też żołnierzy Wehrmachtu idących na Polskę. Te wyliczki do Rzymu, do Neapolu pamiętam, że i dlatego, że dzięki nim chyba żyję. Jako najmłodszy w działaniu rzadko miałem okazję coś zwiadać. Ale raz, gdy pojechałem do Neapolu, trafiło się tak, że Niemcy naszych przyparli w górach.

OGLĄDAŁEM POMPEJE,

zgodzone przez Wezuwiusza domy rozpusty a tam gdzieś gnieł mój koleś. Chyba było mi sędzone przeżyć, i przeżyłem.

Gdy wojna się zaczęła, w 1939 roku, miałem 14 lat. Pamiętam — przyszła do mamy sąsiadka i mówiła: tobie to dobrze. Twój synowie nie muszą iść na front. Ale wojna się przeciągnęła. Brat był starszy i zginął, a ja też zdążyłem się nawojuować. W 1940 roku znalazłem się z mamą i bratem w Kachstanie. Brat skończył dziesięć lat, nie musiał iść do Armii Czerwonej, ale poszedł. Poszedł, bo chciał walczyć. Zresztą, cała jego klasa po zdanej maturze poszła na front. Zginął pod Stalingradem w dniu, gdy zamknął się pierścień wokół armii Paulusa.

Mam stamtąd list... Sioła Gawrilowka, Sowiet-skiej Rajon.

Ja z mamą wyjechałem do Związku Radzieckiego do Iranu. Tam też zaciągnęliśmy się do wojska. Kiedyś, z okazji 40 rocznicy bitwy pod Monte Cassino powiedziałem żartem. Miałem 17 lat, 17 decymetrów wzrostu i wstąpiłem do 17 pułku piechoty.

Tutaj, w Gródku jestem przewodniczącym koła ZBoWiD-u. Na zebraniach przychodził kolega rolnik bez nogi. Ja byłem zawsze zajęty jako szef i nawet nie miałem czasu z nim porozmawiać, a on sam gospodarzył. Boże jak on orał, jak bronował! Płakać się chce, ale był twardy. Dopiero gdy zmarł, po jego śmierci zabrałem w dokumenty i wówczas się dowiedziałem, że on też był w 17 pułku piechoty i nawet w jego książeczce wojskowej były wypisane takie same cyferki jak w mojej. A więc pisał ten sam pisarz. Gdy spojrzeliśmy na to, rozpaliliśmy się. 35 lat chodziliśmy obok siebie

A JA NIE WIEDZIAŁEM,

że kolega Urban był w moim pułku.

Kiedys też, już po wojnie, odwiedziłem swój pułk we Włoszech. A muszę dodać, że w piechocie byłem krótko, tylko na przeszkoleniu, później trafiłem do artylerii. Ale z tamtych czasów pamiętam kaprala, który ciągle dął się na mnie „noga wyżej, noga wyżej”. Chciałem zobaczyć i tego kaprala Kołodziejczyka i innych kolegów. Chodziłem po batalionie, zaglądałem w twarze, nikogo znajomego nie

Śpiew, który powrócił

spotkałem. Wreszcie służbowy zapytał mnie, czego tu szukam. Wówczas to dowiedziałem się, że z mojej kompanii, po Monte Cassino zostało siedmiu, a tylko jeden na stanie w jednostce, ranny w rękę odpożył w Bari. Reszta była w wózkach inwalidzkich i w szpitalach. Ścisnęło mnie coś za gardło, poszedłem stamtąd jak zbity pies.

Muszę panu powiedzieć, jak trafiłem do artylerii przeciwlotniczej. I dlatego żyję. Otóż zachorowałem na zółtaczkę i po szpitalu przeniesiono mnie do „pelotki”. Interwiewowałem jeszcze u swego wujka, który był geodetą sprzed wojny, oficerem w 16 pułku piechoty. Nie chciałem iść do „pelotki”. Koleś wujka wyśmiał mnie: „Chłopce, chcesz żyć, zapierasz do swego działka i to mięgiem”. Co było robić — poszedłem. A tam znów kapral: „Tu niektórzy przyszli z piechoty, bo myślą, że w piechocie to się chodzi, a tu się jeździ. Owszem w piechocie się chodzi, ale tu się biegnie”. I zaraz dał nam taki wycisk, że pamiętam to do dzisiaj. Do boju działko trzeba było przygotować w trzydzieści sekund, a rekordy były jeszcze lepsze. W ciągu pół minuty trzeba było działko odprzeć, złożyć planę, odjąć koła, postawić działko na podnośnikach, wypozłomować, wyjąć amunicję, łufę zapasową, — wszystko robiło siedmiu — ośmiu chłopów, ale uwiąz się trzeba było. Miałem też dobre oko, około setki samolotów rozpoznawałem z trzech pozycji. W dywizjonie uchodziłem nawet za eksperta. Wpadła mi kiedyś

u ucho taka piosenka „Chabry z poligonu” bo tam się mówi o żołnierskim trudzie. Piosenka jak piosenka, może i nie najlepsza, ale na wojnie żołnierskiego

POTU BYŁO MNÓSTWO.

U nas mówi się i pisze o bohaterstwie, o wyczynach, a przecież wojna to straszna praca i harówka. Na odcinku adriatyckim bywało, że siedem, osiem razy dziennie musieliśmy zmienić stanowisko. A to były góry. Pod

Monte Cassino zrobiono z nas piechotę. Podobną historię opisuje Olgierd Terlecki w swojej książce „Polskie drogi”. Trafiłszy już tam właściwie na zakończenie. Pamiętam tylko, że byłem niemiłosiernie zmordowany i pamiętam jak siedmiu ułanów z naszej dywizji wyleciało na minie. Mnie kazano zbierać ich szczątki. Podoficer, gdy zobaczył jak ja się do tego zabieram — odwołał rozkaz „Idź synku i nie patrz na to”. Wojna to praca, piekło i śmierć.

Zaraz po bitwie pod Monte Cassino, a i potem też, mówiono: „po co nas tam tyłu zgine?” Przecież mogliśmy nie atakować. Andersa nigdy nie kochałem i nie kocham, ale uważam, że decyzyja była słuszną. Zginęło nas tam sporo, ale dużo ludzi ginie codziennie bezsensownie. O nich historia nigdy nie wspomni. Myślimy jednak coś osiągnęli. Dzisiaj cały świat pamięta o polskim żołnierzu. Nawet podczas ostatniej wizyty generała Jaruzelskiego w Indiach mówiono o wspólnie przelanej krwi. My tę krew z Hindusami przeleliśmy właśnie tam, pod tym przeklętym klasztorem...

Pamiętam jak jeszcze przed bitwą o linię Gustawa (Monte Cassino) staliśmy w obronie czołgów. U nas w działonie zawsze było śpiewanie, przychodzili więc żołnierze i też śpiewali. Pamiętam takiego podchorążaka, pięknie śpiewał. Zginął potem strasznie śmiercią na linii Hitlera. To już było na Piedmonte. Jego czołg spadł z górskiej ścieżki, lufa wyrwała się z łożyska i przyniosła go. Żył. Jeszcze żył. Karmiono go nawet, ale nie było technicznych możliwości żeby go stamtąd wy-

dość. Straszna i tragiczna śmierć. Nie pamiętam jego nazwiska.

ALE PAMIĘTAM TWARZ,

pamiętam jak śpiewał swoją „Karpaczką”.

Zna pan tę piosenkę II Korpusu, że ten z Narwiku, ten z Buzuluku, a ten angielski lord? Rzeczywiście byli między nami właśnie, ale po bitwie, tak jak w piosence, była zgoda. Legli tam ramię przy ramieniu żubr i świerk (świerk — znak Karpackiej Dywizji, żubr — Kresowej).

Bardzo lubię piosenki Wysockiego. On na każdą okazję potrafił coś zaśpiewać. Pamiętam też jego piosenkę, gdzie śpiewa o tych co wrócili. I gdy wdowy patrzy na nich jakby z żalem. Ja też wróciłem, choć parę razy mi się oberwało. Ale może i to zasługa tego kaprala, który ciągle krzyczał: „noga wyżej, noga wyżej”. Byłem chłopcem zahartowanym i silnym. Miałem 16 lat, gdy pracowałem w kołchozie i jeździłem na traktorze. Nie każdy dorosły mężczyzna mi sprostał. Nie zapomnę jak po dwóch dniach orki w stepie wracałem do bazy i nie miałem pojęcia, że w traktorze jest hamulec. A tu naprzeciwko jedzie arba, taka dwukółka uzbecka, załadowana słomą. Gdy orałem i wycisnąłem sprzęgło, traktor stał. A tu na drodze wycisnąłem sprzęgło, a w niego jakby diabeł wstał, nabrał obrotów i pedził jak szalony. Rozwaliłem furę, ale Uzbekowi nic się nie stało, posłał mi tylko parę wiązanek. Potem jeszcze dostałem błogosławieństwo od brygadzysty, ale się przy okazji dowiedziałem, że traktor ma hamulec.

Zakończenie wojny właściwie nie wiem jak wspominać. Myślimy się cieszyli, że już koniec, że wrócimy do domu, ale

ANDERS CHCIAŁ WOJOWAĆ

dalej. Z kim?

Ja i wielu innych chciałem do domu. Jeszcze we Włoszech wyprosiłem się na przepustkę do mamy. Mama wówczas pracowała pod Bejrutem, w szpitalu. Uradził mi, że nie wujając na wszystko — wrócimy. I wróciliśmy. Nigdy tej decyzji nie żałowałem. Był parę lat temu u mnie kolega, który tam został na Zachodzie. Pierwszy tydzień pokazywał mi swoje owoce, swój las, swoje pole, a on się chwalił. Drugi tydzień milczał, a gdy wyjeżdżał do Ameryki, płakał jak bóbr. Mówił, że wrócił, ale nie wrócił, nie zdążył.

Teraz gdy to wszystko wspominałem, ręce mi się trzęsły, jakoby tak się czuję nieswojo. Jak już zostanę sam, to sobie zaśpiewam, czy tę „Karpaczkę” czy o „Drugim Korpusie”, czy też Wysockiego „Na bratach mogiłach nie stawiaj krestów”. To uspokaja, to pomaga i jakoś się żyje.

Notował JAN BRZESKI

OD AUTORA: Jerzy Nall-wajko, emerytowany rolnik z Walli śpiewa nie tylko sobie, ale i ludziom. Gdy śpiewa o „Drugim korpusie”, czy piosenki Wysockiego, nawet mężczyźni ocierają oczy.



Rodzi się człowiek

Fotoreportaż

Zdzisława Lenkiewicz



To taki bajzel, że jak kto chce to tak sobie interpretuje...

Eskariada (3)

Sprawa karna, na której staje dwóch członków Zarządu, postępowanie przygotowawcze wobec całego Zarządu zakończono umorzeniem z tytułu ustawy, postępowanie wyjaśniające, wystąpienia prokuratorskie wskazujące na rażąco niegospodarność, cały pakiet załączników wewnętrznych, wszystko to — zdaniem Rady Nadzorczej Spółdzielni Usług Rolniczych w Radziłowie — jest wyrazem tendencji i złośliwości.

I skąd przeciętny chłop z podstawowym wykształceniem — żali się Jan Chrzanowski, wiceprzewodniczący Rady — może się w tym wszystkim polapać, skoro magistratowie nie wiedzą co się w Radziłowie dzieje. To taki bajzel, że jak kto chce tak sobie interpretuje. I w końcu Rada jest tak skłócona, że nie wie co robić. Wypada rzucić w cholerę cały szaszłykowy społeczny urząd.

Pod koniec listopada 1985 roku Wojewódzki Oddział Lustracji KZRIOR w Łomży — kieruje do przewodniczącego Rady Nadzorczej — Tadeusza Grabowskiego i dyrektora SUR w Radziłowie — Leszka Różańskiego komplet materiałów z pełnej i trzech specjalnych lustracji, dotyczących nieprawidłowości w skupie ziemniaków, pozareglamentacyjnej sprzedaży i zafalszowania wyniku finansowego oraz z badania bilansu.

stanowisko Rady potwierdza oprócz przewodniczącego Tadeusza Grabowskiego i wiceprzewodniczącego Jana Chrzanowskiego, także przewodniczący Komisji Rewizyjnej — Kazimiera Grądzkiej. W myśl zasady „atak — najlepsza obrona” pod ścianą ustawia się lustrację — a przy okazji potwierdzając wyniki kontroli milicji, prokuratury i Sąd (...). „Zasadne staje się pytanie, komu i jakiemu celowi służyć takie praktyki i w jakiej mierze wyczerpuje to statutową formę pomocy dla jednostki gospodarczej. Taki sposób postępowania pozbawiony znajomości realiów oraz stosowanych przepisów wskazuje na działanie na szkodę organizacji (...). Rada jest zainteresowana w prawidłowym funkcjonowaniu Spółdzielni i wyraża zdecydowany sprzeciw wobec jednostronnej, nieobiektywnej i niezgodnej z prawem oceny dokonanej przez pracowników WOL”.

„Zainteresowanie” Rady wiadomością o tym, że w Radziłowie nie ma żadnych analiz załączników z lustracji z października 1984 r. Bada nie bilansu spółdzielni za 1983 r. jednoznacznie wskazuje na nieprawidłowości w rozliczaniu środków trwałych, błędy ewidencyjne i księgowania. Biegła księgowca musiała się przez dwa miesiące biec nad sporządzeniem oceny bilansu, gdyż (jak przy weryfikacji kontroli) albo brak było dokumentów, albo za interesowanych. Badanie zakończyło 48 załączników i nalazienie kilkumilionowego podatku od ponadnormatywnych wypłat.

Przed Walnym Zgromadzeniem Spółdzielni kierownictwo Wojewódzkiego Oddziału Lustracji — Henryk Wierzbowski — wnioskując o włączenie do porządku obrad dwóch punktów — przedstawienia oceny polustracyjnej oraz zatwierdzenia bilansu. Wnioski te w

myśl Prawa Spółdzielczego są właściwie zbędne, ale Wierzbowski ma podstawy przypuszczać, że najwyższa władza SUR nie zna rzeczywistej sytuacji spółdzielni. Próba zapoznania Zgromadzenia ze wstępną oceną lustracji rok przedtem nie udała się. „Nie, lustratorów nie wyproszono — wyjaśnił dyrektor Różański — tylko Walne Zgromadzenie nie przyjęło uzupełnienia do porządku obrad, gdyż WOL nie poinformował Zarządu i Rady Nadzorczej o planowanym omówieniu wyniku finansowego”.

MOŻE NAS

To zdanie oddaje w pełni obraz zależności widocznej w radziłowskiej spółdzielni: o czym kto ma rozstrzygnąć, decyduje Zarząd.

Ostatnie Walne Zgromadzenie zbiera się w sierpniu 1986 roku. W porządku obrad nie ma żadnego ze zgłoszonych przez WOL tematów, chociaż ocena polustracyjna zostaje zaprezentowana. Tyle, że jest to ocena Zarządu i Rady, a nie samej lustracji, którą i tym razem określono jako tendencyjną. Wierzbowski uciesza prowadzący zgromadzenie Jan Chrzanowski krótko: czy mamy się znowu kłócić? Kierownik lustracji nie poddaje się i odwołuje do Walnego Zgromadzenia na piśmie. Ale odwołanie zostaje odrzuco-

ne przez Prezydium Rady za... drzwi sali obrad, gdzie udają się przewodniczący i zastępcy przewodniczącego Rady, dyrektor i zastępca dyrektora oraz radca prawny spółdzielni. Siedzący na sali nadal nie orientują się o co chodzi i przegłosowują wszystko co zgłasza Prezydium.

Przyjmują również uchwałę w sprawie podziału nadwyżki bilansowej bez klauzuli weryfikacyjnej lustracji, przekazu jej sam podział Radzie Nadzorczej. Co prawda, w tym momencie żadnej nadwyżki jeszcze nie ma, ale przecież

tem, której protokół jest wypisem niespełnienia załącznika stracji, POP i związku zawodu napiszą skargę do I sekretarza KG w Radziłowie, WKPP i WZRIOR. Działalność lustracji „jest w obecnej postaci wymierzona przeciwko spółdzielni i jej organom samorządowym. Potwierdza to między innymi fakt świadomego i celowego zakłócania porządku obrad ostatniego Walnego Zgromadzenia osobiste przez Ob. H. Wierzbowskiego”.

HACZYK Z PĘTELKĄ

Jan Chrzanowski przyznaje, że Prawa Spółdzielczego „za dobrze nie zna, ale jest przekonany co do jednego — kierownik lustracji nie miał prawa głosu. Dlatego mu go nie udzielił. Poza tym słuchał wskazówek radcy prawnego i robił tak jak mu radca Jan Pietruszko kazał. Wychyba dobrze, no, a o tym „powieszeniu” to mu się tylko tak jakoś powiedziało.

Krystyna Różańska na temat decyzji samorządu nie może nic powiedzieć. Posiedzenia tylko protokołuje. Protokół z Walnego Zgromadzenia udostępnić też nie może „gdyż mają go członkowie Rady. Ktoż? — nie wie. Wiceprzewodniczący Ra-



dy — Chranowski jest zaszkodzony: protokoły są zawsze w spóźnie. — Oczywiście — zgadza się prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku — Janusz Redlin, do przebiegu Zgromadzenia można mieć zastrzeżenia. Zgłaszaj to Wierzbowski, ale widziałem, że atmosfera jest zaogniona i nie chciałem jej jeszcze zaostrzać. Prezes przekazał Różańskiemu przeciwwskazania do podziału nadwyżki, ale przekonano go, że porządek obrad jest zgodny z prawem. Ostatecznie zapoznano Walne

NIE POWIESZA

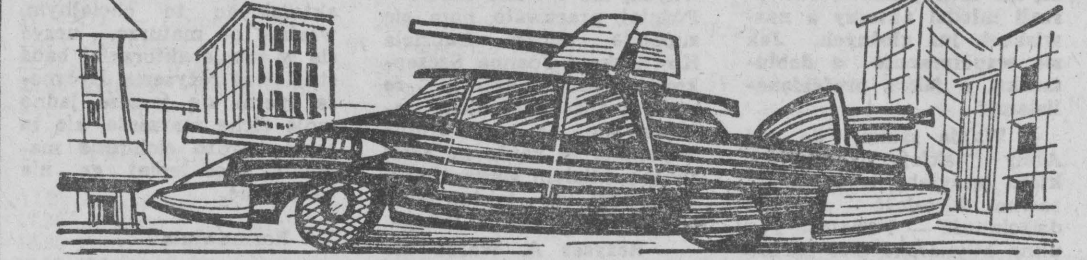
Zgromadzenie z wynikami lustracji i stanowiskiem Rady, które przyjęło jednomyślnie. Są fakty, ale wokół faktów można budować dowolną fabułę. Wszystkie spory można wywnioskować z protokołów. Decyzję zgromadzenia można jeszcze zaskarżyć. Kierownik lustracji — Henryk Wierzbowski takiej praktycznej możliwości nie widzi. Milno prób, dotychczas spółdzielnia nie przesłała pełnej dokumentacji z Walnego Zgromadzenia. Kiedy lustrator przepisał dokumenty, odmówiono mu potwierdzenia ich zgodności. Tymczasem minęły trzy miesiące i ustawowe terminy. Można jeszcze zwrócić się do Krajowego Związku w trybie nadzwyczajnym — repli-

100-LECIE MOTORYZACJI

Wykorzystywanie samochodów przybierało niekiedy formy zgoła komiczne. Znały się przypadki konstruowania i korzystania z pojazdów mechanicznych w sposób dalece odbiegający od przyjętych norm i zwyczajów. Chciałbym jednak — w dużym skrócie — przedstawić odwrotne oblicze samochodu, to złe, świadczące o zwyrodnieniu jego autorów.

Do wyjątkowego bestialstwa przy wykorzystywaniu samochodów doszli „specjaliści” niemieccy w czasie II wojny światowej. Chcąc mieć jak najlepsze wyniki w eksterminacji ludności, szczególnie na Wschodzie, opracowali oni technikę wykorzystywania spalin samochodowych do mordowania ludzi! Na okupowanych terenach Związku Radzieckiego te ciężarówki miały swoją nazwę — „duszęgubki”. Zasady ich działania i zastosowanie wyjaśnił przed Trybunałem w Norimberdze, szef jednej z Einsatzgruppen — Otto Ohlendorf. „Zaczęliśmy je wprowadzać wiosną 1942 roku. Przeznaczono były przede wszyst-

DWA OBLICZA



kim do eksterminowania kobiet i dzieci. Wyglądały jak zwykłe ciężarówki i były tak skonstruowane, że z chwilą uruchomienia silnika, gazy spalinowe doprowadzane były do ich wnętrza, powodując śmierć w ciągu 10-15 minut”. Przeróżając je, powołując się na „eksploracje” wycofano je, ponieważ obsługujący je ludzie narzekali na „zbyt wielkie obciążenie psychiczne”. Tak, specjalistami od niszczenia całych narodów mogli sobie na to pozwolić — opracowali bowiem metody znacznie skuteczniejsze, ale to nie wiąże się już z samochodami. Podobną „jazzę w jedną stronę” — tylko że w znacznie mniejszej skali preferowali — czynili to nadal — gangsterzy i mafioso rodem z USA. Ofiary mafijnych porachunków ginęły we własnych samochodach, cicho i skutecznie. Z reguły wystarczał wąż łączący wylot rury wydechowej z wnętrzem auta.

AUTO ALA CAPONE I INNYCH

Historia motoryzacji odnotowała najróżniejsze sposoby wykorzystywania samochodów, przez najrozmaitszych ludzi. Korzystały z nich głowy koronowane, mężowie stanu, ale także lekarze i listonosze, jeździli nimi gangsterzy. Z tych ostatnich najbardziej znanym jest Alfonso Capone, król gangsterów Chicago. Ponieważ nie był on pewien swojego bezpieczeństwa (konkurencja była wyjątkowo ostra) kazał — za 12000 dolarów — wykonać w Detroit auto solidnie opancerzone, w którym mógł czuć się swobodnie w trakcie jazdy ulicami Chicago. A przecież pamiętamy, iż lata 1926-1933 — nie należały do spokojnych. Okres prohibicji,

z potępieniem, innym pozwala się kłótnią. W przypadku Radziłowa, niepokojące jest nie tyle nawet występowanie nieprawidłowości, one występują wszędzie, ale ich nagromadzenie oraz świadome próby zwekskalowania problemu na inne tory. Zamiast dyskutować nad wynikami lustracji, zalecaniami, próbuje się, i to udanie, uciec od konkretnych. To zaczyna być regułą wszędzie tam, gdzie sama idea samorządności zostaje wypaczona, gdzie rozumie się ją jako okazywanie od ustalonych norm prawnych, interpretuje się przepisy pod swoje interesy.

Czyje interesy? Spółdzielnia Usług Rolniczych w Radziłowie nie jest członkiem Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Po co płacić składki — wyjaśnia Jan Chranowski. Spółdzielnia prowadzi też własną politykę kształtowania składu członkowskiego.

Spółdzielnia założono w 1973 r. 17 Kółek Rolniczych, po reorganizacji administracyjnej kraju ich liczba wzrosła do 24. W 1980 roku dokumenty wykazywały członkostwo 25 kółek. Jednak w 1983 roku po weryfikacji przeprowadzonej przez Spółdzielnię Zarząd przeprowadza wybory pełnomocników na Walne Zgromadzenie tylko w 13 kółkach. Ich wyboru nie potwierdzają zresztą listy obecności na zebraniach wyborczych. Ograniczenie to tłumaczy się faktem nieposiadania przez pozostałe kółka rolnicze żadnych wkładów i udziałów w SUR.

Zdaniem Zarządu wkładów nie ma na przykład Kółko Rolnicze w Kłuszkowicach. Dyrektor Kółka zwrócił się nawet oświadczenia do prezesa kółka — LESZKA LIBERWICKIEGO, żeby zebrał od rolników i wpłacił tysiące u-

Zwyczajny EPIZOD

Ciąg dalszy ze str. 4

Trudno dziś dociec czy książkę z przekonania w liście bardziej ubolewał nad „fałszywym krokiem” młodzieńca niż nad jego śmiercią, czy też robił to dla pozorów, aby przemycić treść bardzo ważną a nigdzie więcej nie ujawnioną. Informację nalezającą do tajemnicy wojkowej, Chodźło o nazwę wsi, w której stacjonowała jednostka i gdzie wykonano wyrok.

W ostatnich miesiącach wojny nie było możliwości szukania wsi o nazwie Steinkersdorf. Po wojnie zmieniła się mapa Prus Wschodnich i nazwy miejscowości. Prawie 40 lat pamiętają po Erichu leżący na strychu w rodzinnym domu Barchańskich w Bzju Zameckim. PRZY JAKIEJŚ OKAZJI trafiły do rąk najmłodszej siostry Ericha — Genowefy i jej męża Józefa Czachowskiego. Ten postanowił rozszyfrować dawną niemiecką nazwę. Ślad prowadził do Łycku czyli do Elku. 26 września napisał list do nauczelnika Elku a odpowiedź otrzymał 22 października. Dowiedział się, że wieś o którą mu chodził nosi obecnie polską nazwę Grądzkie k/Kalinowa. — Proszę zwrócić uwagę na zbieżność dat z historią życia Ericha. Nie sprostowałem tego wcześniej, ale list wysłałem 26 września w rocznicę jego śmierci, a odpowiedź otrzymałem 22 października czyli w rocznicę urodzin. I teraz oto jadę do wsi Grądzkie z nadzieją, że znajdę ten cmentarz, o którym pisał niemiecki kapelan. W praktyce okazało się to niełatwe. Pan Józef spotkał jednak na swej drodze ludzi wiele mu żyjących. Przede wszystkim poznane kiedyś w sanatorium el-

skiego ogrodnika Włodzimierza Makarewicza, którego polecone dotarli do Grądzkich. Napotkali mieszkańcy wsi nie umieli jednak powiedzieć nic o istnieniu jakiegos niemieckiego cmentarza wojskowego. W końcu, szczerze raz polonez zatrzymał się przed stojącym na skraju wsi gospodarstwem oznaczonym nr 13. Tam „trzy-nastka” okazała się szczytowa. Mieszkańcy tam Władysław Sobolewski przypomniał sobie, że o jakimś maleńkim starym cmentarzu opowiadali mu mieszkańcy tu kiedys Mazury.

POKAZAŁ TO MIEJSCE

Niewielki, obejmujący około 1500 m kwadr. zarosnięty teren położony za linią kolejki wąskotorowej. Wśród zarosli można gdzieś ledwie wypatrzeć uszkodzone lub wyrwane nagrobki. Na jednym z nich pan Czechowski odczytał napis Kurt Schirotzky czyli Szyrocki.

Najbliższe tego własne groby, na pniu okazałego świerka, przytwierdził więc przywieziony z Katowic drewniany krzyżyk czyniąc to miejsce symbolicznym grobem Ericha Barchańskiego. Zabrał potem niedopalone świece, trochę igliwia z ziemią i zawiózł na grob rodziców rozstrzelanego żołnierza, który spoczywał na starym cmentarzu w Bzju Zameckim — od niedawna dzielnicy Jastrzebia Zdroju w Rybnickim Okręgu Węglowym.

Być może tragiczna historia Ericha Barchańskiego jest zwyczajnym epizodem drugiego wojny światowej, ale jakże znaczącym dla ludności Śląska, której nie zmogły represje hitlerowców a która oddała życie w obronie swojej „narodowej godności”

EUGENIUSZ HRYNIEWSKI

BIĄŁOSTOCKI
UNIwersytet
SERCA

Nie myśl dużo zbyt o sobie
Wtedy nie dasz się chorobie

Punkty widzenia

Kiedyś z nas, przeciętnych ludzi ma niełatwo utwierdzone przekonanie, że znacznie łatwiej jest udzielać dobrych rad niż kierować się nimi w życiu. — Wytwórz dobry nastrój, zdołaj się na wiarę w swoje siły, gdy spadnie na ciebie choroba. Łatwo to mówić, a jakże! Ból doświadczenia, mięśnie ogarnia osłabienie, dręczy niepokój: czym się to skończy?

Otoż wcale nie twierdzimy, że jest to łatwe. Umiejętność szybkiego przedstawienia się na walkę z dolegliwościami z mocną wolą przewyższenia przeciwności jest u niektórych cudownym darem natury; inni zdobywają go w dużym trudzie dzięki uporowi i wytrwałości.

Są wreszcie ludzie, którzy sąlają się nawet przed drobnymi przeszkodami życiowymi. Gdy zachorują, pierwszy lepszy ból, stan podgorączkowy, wykrzykuje przez lekarza nawet drobnych nieprawidłowości wzbudza nie tylko lek, ale i przerażenie, a bywa, że i rozpacz. Takie skrajne (na szczęście rzadkie) zachowanie zdarza się u osób pozbawionych odporności psychicznej; wymagają oni z reguły pomocy psychologa lub psychiatry.

Ogromna większość chorych stać na czynne przeciwstawienie się przykrym doznaniom chorobowym. Pierwszym warunkiem takiego dzielnego stanowiska jest uświadomienie sobie, że wola przewyższenia choroby ma olbrzymie znaczenie, równie ważne jak lek i dieta w procesie zdrowienia.

Kolejna nasza rada brzmi następująco: nie dać się opanować natrętnym myślom o chorobie, strasząc je z siebie i... przeznaczyć myśli na inne tory. Ogromnie pomaga w tym dobra i mądra książka. Czyń ona to lepiej niż telewizja, która z reguły dostarcza wiadomości i koncepcje przez kogoś przetwarzone. Książka (dobra) wchłania nas w nurt wydarzeń stworzonych przez wyobraźnię autora i zmusza do myślenia; nawet wtedy, gdy zamknijemy okładki.

Senat i Rektor Uniwersytetu Serca życzą wszystkim Słuchaczom i Czytelnikom owej rozsądnej wiary w siebie i wytrwałości w poznawaniu swego wnętrza — tak fizycznego jak i duchowego.

A. K.

KTO POSZEDŁ SPAC

— Nie mogę zrozumieć — mówi kierownik WOL — Henryk Wierzbowski — dlaczego to jedne przejawy nie-gospodarności spotykają się

JERZY BRODZIUK

NASZE ROZMOWY

— Czy myślał pan kiedyś o aktorstwie?

— Ponad trzy lata „bawię się” w aktorstwo, bowiem gram w amatorskim teatrze „PRO”. A amatorstwo to piękna sprawa — nikt nikogo na siłę nie ciągnie na scenę, nie robi się tego dla pieniędzy. Dla mnie jest to forma relaksu, samorealizowania własnego „ja”.

Oczywiście, że zarówno próby jak i granie przed publicznością trzeba po prostu lubić. Jeśli do tego trafi się na fachowca, jakim jest Jerzy Siech, to można tę przygodę traktować serio. Jeśli potraktuje się poważnie, to można poznać warsztat teatralny, poprawić dykcję, nauczyć się nawigowania kontaktu z publicznością.

— Młodzi ludzie nie studiują aktorstwa, ale w filmie, a sama trafiła się taka grażka?

— Czysta przypadłość. Po prostu było i wieloma innymi debiutantami-amatorami. Wskazywał na przykład Jerzy Siech, który zwrócił uwagę na to, że w filmie jest to trochę inaczej.

W białostockiej prasie ukazała się notatka, że ekipa filmowa „Kroniki wypadków miłosnych” poszukuje wykonawców głównych ról. Wśród setki chłopaków, którzy zgłosili się na to wzwanie, byłem i ja. Opowiadaliśmy, przed kamerą, własne historie miłosne, które niekiedy drugi reżyser pan Krzemieński Wajda to obejrzał i doświadczył nas na próbie zdjęcia. Jedynym na nie do Warszawy pięć razy: przyniesli, oglądali, po-

równywał jak wypadną z partnerką i tak znalazłem się w filmie Andrzeja Wajdy.

— Otrzymując tę rolę nie spisał pan siebie: dlaczego właśnie ja?

— Po próbach zdjęciach reżyser Andrzej Wajda ożreki, że gdyby nie moje kręcone włosy i wysunięte zęby do przodu, to od razu odpowiadałbym jego wyobrażeniom o książkowym bohaterze. Codziennie przed rozpoczęciem zdjęć mierzono mi włosy, smarowano brylantyną i nawet bywały proste. Na zęby zaś założono jakiś plastikowy odlew, który w pierwszych dniach ogromnie mi przeszkadzał, ale jakoś szło.

— W „Kronice wypadków

jak my wyobrażaliśmy go sobie.

Pewnym ułatwieniem był fakt, że scenariusz napisał Tadeusz Konwicki właśnie według swojej powieści. Przebywał na planie, bowiem odzwierciedla rolę narratora i bardzo nas wspierał duchowo. Sam Wajda starał się wiernie oddać duch powieści. Tak więc po kilkakrotnym przeczytaniu książki nie trzeba było zaglądać do scenariusza.

Jakim człowiekiem jest Wajda? Nerwowym, czasami bardzo wybuchowym, ale intensywnie pracującym. Przecięt zdjęcia kręciliśmy zaledwie w ciągu dwóch miesięcy (nie licząc kilku dokrętek w październiku) a przemierzaliśmy się na trasie Warszawa, Lublin, Przemysł i blisko tydzień spędziliśmy w Drohiczynie.

— W „Kronice wypadków



sku. Taka decyzja urosła do rangi legendy.

— Wiem. Niektórzy twierdzili, że obawiali się konkurencji. Na konferencji prasowej, tuż po projekcji, w sali zajętej do ostatniego miejsca reżyser odpowiadał na wszystkie pytania i między innymi powiedział, że kiedyś obiecał sobie, że po „szesnaście” nie będzie już występował w konkursach. Dotrzymał słowa.

— Co marzy się młodemu człowiekowi, po takiej przygodzie z filmem?

— Marzy się maturę. A ponieważ pokonałem barykady aktorskiej, to chciałbym, właśnie po maturze, ucyć się w szkole aktorskiej bądź studiować reżyserię. Być może spełni się jeszcze jedno moje ciche marzenie, ale to takie bardzo cichutkie marzenie, więc lepiej go nie rozgłaszać.

Rozmawiała:

KRYSTYNA POLAKOWSKA

Przygoda z filmem

Rozmowa z PIOTREM WAWRZYŃCZAKIEM odtwórcą roli Witka w filmie Andrzeja Wajdy „Kronika wypadków miłosnych”.

Dokładnie nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Może wzięło się to z tym, że swobodnie nie inni kandydaci poruszać się na próbnym planie?

— Jak pragnę się do sławnym Wajdą?

— Mówienia, że jest to wielki reżyser byłoby trudnym. Pochłaniałem jego każde słowo. Chciałabym wszystkie od początku do ostatniej sceny prowadzić nas za rękę, to sam reżyser pozwalał grać niektóre sekwencje tak,

miłosnych” główną rolę kobiecą powierzono debiutantce, ale drugoplanowe odgrywali młodzi aktorzy o nazwiskach już słynnych. Jak się współpracuje z debiutantką, a jak z profesjonalistami?

— Wajda szukał do roli Aliny takiej dziewczyny, która łączyłaby w sobie zarówno doświadczenie jak i dziecięcność — i znalazł. Paulina Młynarska jest bardzo żywą, ruchliwą 16-letnią panną i z nią się przy-

swyczała do nowej sytuacji było sporo momentów zabawnych, ale i wiele nerwów. Później pracowało nam się zupełnie dobrze. Gabriela Kownacka i Joanna Szczepkowska to już aktorzy ze sporym doświadczeniem zawodowym. Są w filmie wspaniale — każda na swój sposób. Miałem spór z tremą, ale dzięki ich taktownemu postępowaniu szybko minęła.

— Reżyser A. Wajda nie zgłosił swego filmu do konkursu na XI EPFF w Gdań-

PIOSENKA

„Czarna rozpacz” ogarnęła kilku pozujących na punków chłopaków, gdy na estradzie pojawił się „Caster”. Swoją dezaprobatę dla heavy metalu wyrazili najpierw jękiem — mającym obrazować mękę, jakie czekała ich skołowany słuch — później zaś gwizdami i okrzykami „do widzenia „Caster””. Za to kiedy na scenę weszło czterech smutnych panów z olejką „Futuril” nie tylko wsparli ich śpiewem (mocno odbiegającym od artystycznego), lecz również z entuzjazmem odtańczyli na boku pogo w rytm jednostajnej, punkowo-nowofalowej muzyki.

To właściwie jedyna rodzajowa scenka eliminacji wojewódzkich. Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenki w Elku. Ich głównym organizatorem był ZW ZSMP wspierany przez miejscowy MDK. A że owo wsparcie było fachowe świadczyło chociażby o dobrym nagłośnieniu i stylizacji tekstów nawet grup grających hałaśliwie i głośno.

rozrywkowej, członek zespołu „North Pole and Jazz Band”. — W tekstach zdarzały się nawet błędy językowe, a w wielu zespołach rockowych zabrakło dynamiki. Wyodrębniłbym wokalistę grupy „Squarge”, ale z drugiej strony chłopcy muszą jeszcze dużo, dużo pracować. To ich „heavy” było zbyt „stodkie” trzęsło elementami tanga, a nawet ludowej przyspiewki.



Duża muzykalność i nienaganna dykcja to atuty Beaty Jankowskiej.

Spółród dziesięciu uczestniczących w przeglądzie zespołów i solistów z Suwałskiego formacje rockowe stanowiły większość. Nurt nazwijmy go umownie (bo nie wszystkich dało się do niego zaklasyfikować) balladowy reprezentowany był zaledwie przez czterech wykonawców.

OCENA JURORÓW

Dyrektorka PSM w Elku Elżbieta Lickiewicz (przewodnicząca jury):

— Poziom przegląd był ni: Teksty żenująco słabe, w większości — grafomańskie. Muzyka niektórych zespołów — oparta na prostych schematach harmonicznych i rytmicznych, często monotonna. Ogólnie rzecz biorąc zarówno z muzyki jak i tekstów przebiegał pesymizm i nie bardzo wiem skąd się to u młodzieży bierze. Dobrze, że są ambicje, tworzące, lecz młodzież traktują je zbyt poważnie.

Na dobrą sprawę poza Beatą Jankowską — zwracając uwagę na jej dużą muzykalność, dobre postawienie, bardzo naturalny głos, nienaganną dykcję — wokalistę charakterystyczny był właśnie brakiem tej ostatniej oraz — niekiedy — nieczystym brzmieniem głosu.

Aleksander Witkowski — w suwalskim WDK zajmuje się upowszechnianiem muzyki

W tym roku nikt nie mógł narzekać na nieinstrumenty, lecz niejedno do życia pozostały strojenie i gra. Cieszy natomiast udział przedstawicieli piosenki turystycznej. To dobry sposób na rozprowadzenie młodzieży i wzbogacenie instrumentarium. Np. „Fakt” z Augustowa używał m. in. fletu, skrzypiec i gitary akustycznej.

B. Jankowska ma duże zdolności. Jeśli nie uwiery, że jest już gwiazdą (bo wszyscy dookoła ją chwali) i będzie pracować, może wyrosnąć na dobrą piosenkarkę.

Opinia Jana Orlika — wicyzatora szkolnictwa artystycznego w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego — dotychczas umiędłowienia i tekstów jest podobna:

— Odczułem niedostatek wyraźnego zróżnicowania form. Ciągłe dominuje tradycyjny skład, rzadko spotyka się „nie rockowe” instrumenty. Tworzy się muzyka nie do dopracowania. Wygląda to tak, jakby chłopcy zebrali się w ostatniej chwili i „odświeżyli” repertuar. Poza tym nie czuję, aby to było „odświeżenie” repertuaru, systematycznej pracy opiekunów z zespołami.

Zauważyłem kilku wyróżniających się instrumentalistów np. perkusistę z „Caster”. Widoczne potknięcia świadczą jednak, że albo pe-

wne partie nie zostały dopracowane, albo przestają być możliwymi. Są też, że tym młodym muzykom przydałoby się zorganizowanie przez WDK lub Suwalskie Towarzystwo Kultury warsztatów, tworzących możliwości konsultacji.

Te opinie komisji przedstawili nie po to, by pogodzić wykonawców elekich eliminacji i urazić ich ambicje — które zresztą dały o sobie znać w kulturalnych ogłoszeniach werydytu — lecz dla uświadomienia potrzeby krytycznego spojrzenia na własną twórczość. Może to stać się bardzo budujące.

WIDOWNIA

Z aprobatą przyjęła wiadomość o nieprzynajmniej pierwszym miejscu. Drugie otrzymał „Squarge” z MDK w Giżycku, trzecie — wspomnianą już Beatę Jankowską, firmującą Osiedlowy Dom Kultury przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Goldapi (Nie nowicjuszka. Nagradzono ją bowiem m. in. na siedleckim Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Harcerskiej). Wykonawcy ci wytypowani zostali na eliminacje regionalne OMPP w Łomży. Jeśli mam być jednak szczerzy, to sądzę, że chłopcy z Giżycka pojadą tam bardziej po nowe doświadczenia, niż po ostrogę do wrocławskiego finału przeglądu. Ale może się mylę...

Zabrakło podstaw choreografii. To co pokazywały niektóre zespoły było jedynie nieudolnym naśladowaniem idoli, lecz nie to jest przecież najważniejsze. Młodzież nad stronę widowiskową przedkłada bowiem muzykę. Trudno jednak przyznać, że na fakt śpiewania przez jednego z wokalistów ze skrawka kartki. Widocznie czasem łatwiej wyciągnąć dwukolorowe gątki mające być częścią estradowego image, niż nauczyć się tekstu na pamięć.

Publiczności żaden z wykonawców nie „porwał”. Byłoby się bez entuzjazmu i białej Zawiodł też Marek Gałazka.

mający wystąpić jako atrakcja koncertu laureatów. Oczekiwany niemal do ostatniej chwili, zwycięzynie nie przyjechali.

Dla młodych artystów z Suwałskiego

OMPP POWINIEN STAĆ SIĘ FURTKĄ,

którą mogliby wypłynąć na szersze wody. Tymczasem często ich muzyczne zainteresowania zanikały wraz z ukończeniem szkoły i talent ginie. Stąd zamysł, aby obok zgłoszonych zgodnie z regulaminem, wystąpili na nim najlepsi w wojewódzkich przeglądach i konkursach, którym

LEKTURA

Drugą część książki Andrzeja Kępińskiego i Zbigniewa Kilara pt. „Kto jest kim w Polsce — Inaczej” wydano nakładem „Czytelnika”. Pięćdziesięciotyśiętny nakład rozszedł się błyskawicznie. Popularność i zapotrzebowanie na tego typu książkę przesłało z pewnością oczekiwanie autorów, którzy rozpoczęli już prace nad trzecią częścią publikacji, o czym powiadomiliśmy zainteresowanych czytelników wydawca. Miejsmy nadzieję, że nie będziemy czekać długo.

Niniejsza praca zawiera osiemnaście wywiadów przeprowadzonych z o: gólnie znanymi osobistościami ze świata polityki. Tym razem rozmówcami jeleniogórskiej spółki byli: Henryk Bednarski, Stanisław Bejger, Adolf Ciborowski, Tadeusz Czechowicz, Andrzej Deskur, Zbigniew Gertych, Jan Głowczy, Władysław Gwiazda, Stanisław Kalkus, Czesław Kiszczał, Józef Kozioł, Józef Kukulka, Włodzisław Morawski, Stanisław Opalko, Jerzy Romanik, Marek Wierczok i Zbigniew Zieliński.

Mani więc nie tylko kolejny dokument epoki, ale książkę, którą się czyta i to jeszcze jak — z zapartym tchem!

patronują różne organizacje. Tym razem różnioby udało się go zrealizować. U jednego regularnie zbyt dług leżał w biurku i zainteresowani za późno się o eliminacjach dowiedzieli, inni „machnęli na to ręką”, jeszcze innych odstraszyła suma 1.500 zł — kwota wpłacana przez każdego wykonawcę lub patronującą mu instytucję na pokrycie kosztów po: tu na imprezie.

W przynadku wieloosobowego zespołu jest to niemały wydatek. Sądzę więc, że ZSMP powinno w przyszłym roku pomyśleć o poszukaniu sponsorów. Wówczas dałoby się kwotę znacznie zmniejszyć. Przecież ludzie nie przyjeżdżają na przegląd dla nagród materialnych. Tegoroczne, ufundowane przez ZW ZSMP, naczelnika Elku, Kuratorium i Młodzieżową Spółdzielnię Mieszkaniową w Suwałkach, nie stanowiły specjalnego magnetu. Liczy się przede wszystkim ewentualna możliwość startu w kolejnych etapach OMPP. Dlatego wskazane jest uczestnictwo w eliminacjach jak najliczniejszej kłęb: dobrych wykonawców.

Konkurencja mobilizuje do podnoszenia umiejętności. Myślę również, że Elcki MDK jest właściwym miejscem dla organizacji eliminacji wojewódzkich OMPP. Po prostu są tam dobre warunki do ich przeprowadzenia. Chociaż więc w ubr. odbywały się one w Suwałkach, to póki co stołca województwa nie dysponuje odpowiednią do tego celu salą, przynajmniej do czasu zakończenia remontu WDK.

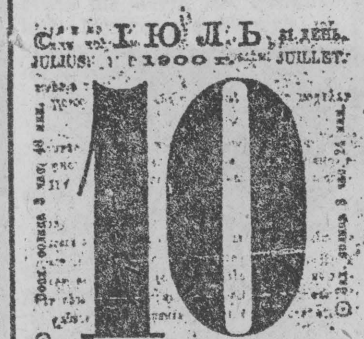
JAROSŁAW NOWAKOWSKI



Kiedy w tradycyjnym miejscu naszego mieszkania przytwardzamy nowy kalendarz, jakoś szczególnie zastanawiamy się nad problemem nieubłagalnie upływającego czasu. Czasu, którego wehikuł nie ma niestety, wstecznego biegu. Tak jak w pierwszych czasomierzach woda kapłała do dołu i piasek przepływał się w tym samym kierunku, tak teraz w naszych zegarach wskazówki w jednym kierunku się poruszają licząc godzinie sekundy, minuty i godziny. Liczenie dni, tygodni, dekad, miesięcy, kwartałów i lat to już rola kalendarza.

Czas nie oddaje dni. Niektóre z nich pozostają do dokumentacji, na zdjęciach, w książkach i filmach, a przede wszystkim to ludzkiej pamięci. Stadem minionej czasu są także kartki zerwane niegdys z kalendarza, gromadzone w jakimś domowym pudełku. Bo to przepis na ciasto, dobry dowcip czy porada jak czyścić aksamit. Mam i ja takie pudełko, a w nim kilkadziesiąt kartek zwyciężonych dni ze zwycięzami, ale niepotrzebnych lat.

Do dziesiątej kroniki wybrałem ich kilka, aby pokazać jak wyglądały niegdyś nasze kalendarze i przypomnieć o pewnych wydarzeniach dziejących się wtedy, kiedy te kartki określały dzień dzisiejszy a nie przeszły. (10 Jul 1900 r.)



Oto najstarsza kartka z mojego zbioru. Zwrócić ją u poniedziałek 10 lipca 1900 roku. Obowiązywał wtedy na naszych terenach kalendarz juliański. Bardzo solidnie to wydawnictwo zawierało wiele informacji. Także i to, że długość tego tożsamość dnia wynosiła 16 godzin i 36 minut.

W 1900 roku M. Planck opracował podstawę teorii kwantu. Na południu kontynentu afrykańskiego w Transwalu (dziś RPA) trwała bezspokojna wojna między Anglikami i Burami. Kończyła się inwazją mocarstw europejskich na Chiny, choć Niemcy wciąż obchodzili się z Chińczykami po barbarzyńsku. W warszawskim przystanku starychakonych mieszkała 107-letnia Żydówka. Jej doskonały stan zdrowia (pomagała młodszym pensjonariuszom) wskazywał na to, że choć urodziła się w XVIII wieku na pewno dożyje XX.

Odbity się także II (nowożytny) igrzyska olimpijskie. Złoty medalista osiągnął wyniki: 100 m w 16,8 sek.; skok wzwyż — 1,9 m; skok o tyczce — 3,30 m. Węgierski dykshobol zdobył złotą posągając dysk na odległość 36,04 m. (20 września 1919 r.)

JAROSŁAW NOWAKOWSKI

Czas nie oddaje dni



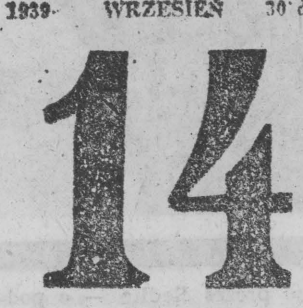
1919. WRZESIEŃ 30. Sobota. Eustachiusz.

19 lutego 1919 roku okupanci niemieccy wyparali zostali z Białegostoku. Aby zapobiec czasowemu „bezkrólowi” komisarz generalny do spraw cywilnych Ziemi Wschodniej — Kolanowski ustanowił dla miasta Białegostoku Komisarza Rządu. Od 1 marca 1919 roku funkcję tę piastował Napoleon Cydzik. We wrześniu kończono przyłączanie okolicznych wsi do utworzonego wielkiego miasta Białegostoku. 7 września odbyły się wybory do rady miejskiej. Ukonstytuowała się ona 15 października a jej prezesem został Feliks Filipowicz. Na prezydenta miasta powołano Bolesława Szpanalskiego. Pierwszym wojewodą białostockim w 1919 roku był Stefan Bądzyski. (7 września 1939 r.)



1 września ruszyły na Polskę armie niemieckie. Wielka masa. Milion 800 tysięcy żołnierzy u 62 wielkich jednostkach smotoryzowanych i nowoczesnie uzbrojonych. Nasze kraju z pierwszym rzucie broniło zaledwie 840 tys. żołnierzy u 56 batalionów Obrony Narodowej. Przewaga uroga była miazdząca na wszystkich frontach.

Od 1 do 1 września bronił się ze swoją bohaterką zalogą na Westerplatte — mjr Henryk Sucharski. W ciągu pierwszych sześciu dni wojny wojska polskie poniosły olbrzymie straty. Pierwsze dni tragicznego września były bardzo krwawe. Do 10 trwała bohaterska obrona Wizny. (14 września 1939 r.)



14. CZWARTEK. Podwyższenie św. Krysty.

W. a. g. 4. m. 57. Z. a. g. 5. m. 58. W. k. 10-11 rano. Z. k. 1-15 rano.

Trwała beznadziejna walka obłożonych i rozczłonowanych głównych sił polskich nad Bzurą 14 września był ostatnim dniem obrony Białegostoku. Następnego ranka był już Niemcy 20 września dzień przed opuszczeniem Białegostoku na ulicy Ogrodowej żołnacy Wehrmachtu rozstrzelali harcerza Wacława Siedleckiego.

23 września 1939 r. do miasta wkroczyła Armia Czerwona a wraz z nią radzieccy żołnierze partyjni i państwowi, którzy rozpoczęli organizację tymczasowej władzy. W listopadzie Białystok został wcielony do BSR. (30 grudnia 1939 r.)



30. SOBOTA. św. Eugeniusza B. Sabina W.

Przedostatnia kartka polskiego kalendarza. Jeszcze wtedy nie wiedzieliśmy, że Hitler zatrzymał się tylko na chwilę „dla nabrania oddechu” nie wiedzieliśmy, ba, nie przypuszczaliśmy nawet, że wcielenie Białegostoku do BSR pozwoli nam przez prawie dwa lata uniknąć okupacji niemieckiej. Od stycznia 1940 r. wprowadzono nowy podział administracyjny obwodu białostockiego. Utworzono trzy rejonowe miejscie (Białystok, Grodno, Łomża) i 23 rejonowe wiejskie. (22 sierpnia 1944 r.)



22. PIĄTNIKA. 9 września św. Stefan.

Co to było? Burzowa Młodość i Anioł „Boczek” 3 Biał. Gł. m. 57. Z. a. g. 5. m. 58. W. k. 10-11 rano. Z. k. 1-15 rano.

I jeszcze jedna kartka z września 1944 r. Jakże innego ten ten u 1939 r. Było to już prawie dwa miesiące po zwycięstwie. Słychać było jeszcze grzmot wybuchów nad Norwici. Kwaterujący u nas major opowiadał o heroicznych walkach. Seawastopolu. A my już bezpiecznie spokojnie słuchaliśmy tych wojennych opowieści łuszcząc pestki.

Od kilkunastu dni chodzę z sprzątkiem pomieszczenia naszego gimnazjum im. Zygmunta Augusta. Uruchomiono dwie garbarnie. Ruszyła także Państwowa Fabryka Marmolady. Nie wiem tylko skąd dostaliśmy ten kalendarz z języku rosyjskim.

Wiele zdrowia i radości w Nowym Roku Czytelnikom „Kroniki” życzy.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

kraju i za granicą możliwe jest wyłącznie po uzyskaniu zgody rozmówcy. Prezentowane wywiady czynią tych ludzi bardziej „ludzkimi”. Poznajemy ich nie tylko jako dostojników państwowych, lecz także jako zwykłych ludzi żyjących w społeczeństwie i rodzinie. Może lepiej ich rozumiemy? Stają się nam bliżsi, bardziej popularni?

O wartościach poznawczych i tzw. historycznych niniejszej publikacji już nie wspomnę. Są oczywiste. Książkę wzbogacają krótkie tyciorysy bohaterów prezentowanych wywiadów i ich fotografie. Lekturę uatrakcyjniają udane karykatury tych postaci autorstwa Artura Lucerskiego i Edmunda Mańczaka.

Prawdę mówiąc, książka „Kto jest kim w Polsce — Inaczej” nie wymaga rekomendacji. Młodzież również życzyć miłej lektury. Czytajcie — tego bowiem nie dowiedziecie się w szkole! TERESA ZANIEWSKA

WYWIAD — INACZEJ

Andrzej Kępiński i Zbigniew Kilara wraz ze swym „Kto jest kim w Polsce — Inaczej” mogą konkurować z powodzeniem z samą Orianą Fallaci! Przeprowadzone przez nich wywiady ze znanymi o: sobistościami życia politycznego niczym nie ustępują w swym tonie i charakterze, nastawieniu i drapieżności, indygejdom dziennikarskiej woskiej o światowej renomie. Rozmowy z przywołanymi tu postaciami czyta się z takim samym zainteresowaniem jak np. emocjonalny wywiad

Oriany Fallaci z Lechem Wałęsą publikowany kilka lat temu (1981) na łamach tygodnika „Stern”. Lekturę towarzyszą często niesłabnące emocje. Znamy politycy mówią nie tylko o sprawach, którymi zajmują się z urzędu; nie czynią uników w wypadku pytań dotyczących sfery życia osobistego. A te, jak wiemy, w przyjętej w naszym kraju konwencji i stylu wywiadu, należą raczej do rzadkości. Prasa przynosi wielokrotnie tasiecowane wywiady, nudne, szare, bezbarwne, pozbawione

degracji w pańskim tytulu! Jest pan tonaty? A nie nosi pan obrączki? Nie pan zarabia 19 lat? Czy był pan „cudownym dzieckiem”? Oto niektóre przykłady pytań, których u nas nie zwykło stawać się politykom. Są także pytania poważne i odważne. Gen. Czesław Kiszczaka autor pyta: „W wywiadzie dla „Trybuny Ludu” z 3 października 1985 roku, wspominając swą pracę w województwie, w Misji

Wojkowej, którą kierował późniejszy generał Józef Kuropieska twierdził Pan, że wtedy walczyliśmy — i to bez przemożni — o godny powrót do kraju żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Dziś wiemy, że nie wszystkich powracających do ojczyzny czekały zaszczyty i kwiaty. Były oskarżenia, procesy, wyroki, w tym niesłuszne. Co Pan czuł, gdy się o tym dowiedział?” Niesłuszny, odpowiedź gen. C. Kiszczaka przytoczyć nie mogę, ponieważ wykorzystanie fragmentów tego wywiadu w



Zespół „Squarge” z Giżycka się wokalista. — ostry rock i wyróżniający się wokalista.

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego — nieczynny. Białostocki teatr — teatr im. Kłosa. Białostocki teatr — teatr im. Kłosa. Białostocki teatr — teatr im. Kłosa.

KINA
„Północ” — „Indiana Jones”, prod. USA (od lat 18), godz. 10.30, 13.30, 17.45. „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15), godz. 20.00.

„Ton” — „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15), godz. 10.30, 13.30, 17.45. „Duch”, prod. USA (od lat 18), godz. 10.30, 13.30, 17.45. „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18), godz. 20.00.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM
Białostocki — „C.K. Dezerter”, prod. polsk.-węg. (od lat 18). „Biała Północ”, prod. Hongkong-USA (od lat 15).

Hajnówka — „Spowiedź dziecięca”, prod. polsk. (od lat 18). „Lapy”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM
Łomża — „Millennium”, prod. USA (od lat 18). „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

SUWAŁSKIM
Suwałki — „Baltyk”, prod. ang. (od lat 18). „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

RADIO

PROGRAM I
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

PROGRAM II
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

PROGRAM III
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

PROGRAM IV
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

PROGRAM V
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

PROGRAM VI
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

PROGRAM VII
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

PROGRAM VIII
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

PROGRAM IX
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

PROGRAM X
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

PROGRAM XI
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

PROGRAM XII
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

PROGRAM XIII
Wielkość: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego — nieczynny. Białostocki teatr — teatr im. Kłosa. Białostocki teatr — teatr im. Kłosa. Białostocki teatr — teatr im. Kłosa.

KINA
„Północ” — „Indiana Jones”, prod. USA (od lat 18), godz. 10.30, 13.30, 17.45. „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15), godz. 20.00.

„Ton” — „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15), godz. 10.30, 13.30, 17.45. „Duch”, prod. USA (od lat 18), godz. 10.30, 13.30, 17.45. „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18), godz. 20.00.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM
Białostocki — „C.K. Dezerter”, prod. polsk.-węg. (od lat 18). „Biała Północ”, prod. Hongkong-USA (od lat 15).

Hajnówka — „Spowiedź dziecięca”, prod. polsk. (od lat 18). „Lapy”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM
Łomża — „Millennium”, prod. USA (od lat 18). „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

SUWAŁSKIM
Suwałki — „Baltyk”, prod. ang. (od lat 18). „Północ”, prod. polsk. (od lat 18). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Danton”, prod. polsk. (od lat 15). „Kronika wypadków”, prod. polsk. (od lat 15). „Ton”, prod. polsk. (od lat 15). „Bolek i Lolek na wakacjach”, prod. polsk. (od lat 15). „Duch”, prod. USA (od lat 18). „Dziękuję ci, mamo”, prod. polsk. (od lat 18). „Wojna i pokój”, prod. polsk. (od lat 18).

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM
Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum Wolskiego, ul. Kilińskiego 59 — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: Dzieje Wolskiego. W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Tykocinie — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Białymstoku — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Suwałkach — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Łomży — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Suwałkach — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Łomży — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Suwałkach — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Łomży — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Suwałkach — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Łomży — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Suwałkach — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Łomży — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Suwałkach — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Łomży — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Suwałkach — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Łomży — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

Muzeum w Suwałkach — czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wystawa czasowa: W 130 rocznicę Grodzin Ludwika Waryńskiego.

PIĄTEK

02.01.1987 r.
PROGRAM I
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany
11.20 „Magazyn Domatora”
11.45 „Tacy, jak my”
11.45 „Prawo na co dzień”
13.30 i 14.00 TTR
15.30 „W szkole i w domu”
15.50 NURT — Religioznawstwo — „Chrześcijaństwo”
16.20 Program dnia i DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Zespol”
16.50 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym”
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Bez próby” — Turniej Tańca Towarzystwa Puchar Olszyna
18.35 „Mieszkań” — wspaniała budowlana
19.00 Dobranoc
19.10 „Dom rodzinny” — wspomnienia J. Dobrychńskiego
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Monitor Rządowy”
20.30 „Poprzedz ogień” — film prod. radz.
21.40 DT — Komentarze
22.05 „Kontakty”
22.35 DT — Wiadomości
22.40 „Hajba” — film dokument. prod. USA

PROGRAM II
12.35 NURT — Człowiek i świat współczesny
13.55 NURT — Religioznawstwo
14.25 NURT — Aktualne problemy oświaty
14.55 Sobota w Dwójce — powitanie
15.00 „Halo, komputer”
15.30 „W świątecznym nastroju”
16.00 „Spectrum”
16.30 „Chiny: krajoznaz i ludzie”
16.50 „Pekin: miasto pałaców” — węg. film dokument.
17.10 „Gwiazdy '86” (I)
18.00 Program lokalny
18.30 „Yehudi Menuhin znowu w Warszawie”
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Galowy koncert gwiazd II Bałtyckich Spotkań Operowych — Sopot '85
21.00 „Rajd: Paryż — Dakar”
21.30 „30 lat minęło” — Jubileusz „Stodoły”
22.20 „Tydzień w polityce”
22.35 „Klinika w Schwarzwaldzie” — serial prod. RFN (ostatni odcinek)
23.20 „Gwiazdy '86” — laureaci festiwalu
0.05 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA
6.00 — Dziennik
6.40 — Główny program
7.10 — Film dokumentalny
7.30 — Budzik
8.00 — Program wojskowy
9.00 — Początek porannej
9.30 — Zdrowie
10.15 — „Jerusalem”
10.30 — Magazyn muzyczny
11.00 — Program rolny
12.00 — Klub podróży i przygody
13.00 — Przedolimpijski turniej w hokeju na lodzie
15.00 — Film animowany
15.30 — Złota
16.00 — Film dokumentalny
16.45 — „Towarzyska piosenka”
17.25 — Film fabularny
18.00 — Dziennik
19.40 — Balet

PROGRAM I
17.25 Program dnia
17.30 „Magazyn narciarski”
18.00 Program lokalny
18.30 „Muppet show, czyli rewia gwiazd”
19.55 „Posiady, czyli party go go!” — program rozrywkowy
20.00 „Ogrody świata”
20.30 „Raj ułatony” — franc. serial dokument.
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.10 Splewna Marcela Kralova
21.40 „Matka i córka” — włoski film fab.
22.20 „Rozmowy intymne”
23.50 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA
6.00 — Dziennik
6.40 — Główny program
7.10 — Film dokumentalny
7.30 — Budzik
8.00 — Program wojskowy
9.00 — Początek porannej
9.30 — Zdrowie
10.15 — „Jerusalem”
10.30 — Magazyn muzyczny
11.00 — Program rolny
12.00 — Klub podróży i przygody
13.00 — Przedolimpijski turniej w hokeju na lodzie
15.00 — Film animowany
15.30 — Złota
16.00 — Film dokumentalny
16.45 — „Towarzyska piosenka”
17.25 — Film fabularny
18.00 — Dziennik
19.40 — Balet

PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 „Magazyn narciarski”
18.00 Program lokalny
18.30 „Muppet show, czyli rewia gwiazd”
19.55 „Posiady, czyli party go go!” — program rozrywkowy
20.00 „Ogrody świata”
20.30 „Raj ułatony” — franc. serial dokument.
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.10 Splewna Marcela Kralova
21.40 „Matka i córka” — włoski film fab.
22.20 „Rozmowy intymne”
23.50 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA
6.00 — Dziennik
6.40 — Główny program
7.10 — Film dokumentalny
7.30 — Budzik
8.00 — Program wojskowy
9.00 — Początek porannej
9.30 — Zdrowie
10.15 — „Jerusalem”
10.30 — Magazyn muzyczny
11.00 — Program rolny
12.00 — Klub podróży i przygody
13.00 — Przedolimpijski turniej w hokeju na lodzie
15.00 — Film animowany
15.30 — Złota
16.00 — Film dokumentalny
16.45 — „Towarzyska piosenka”
17.25 — Film fabularny
18.00 — Dziennik
19.40 — Balet

PROGRAM I
17.25 Program dnia
17.30 „Magazyn narciarski”
18.00 Program lokalny
18.30 „Muppet show, czyli rewia gwiazd”
19.55 „Posiady, czyli party go go!” — program rozrywkowy
20.00 „Ogrody świata”
20.30 „Raj ułatony” — franc. serial dokument.
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.10 Splewna Marcela Kralova
21.40 „Matka i córka” — włoski film fab.
22.20 „Rozmowy intymne”
23.50 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA
6.00 — Dziennik
6.40 — Główny program
7.10 — Film dokumentalny
7.30 — Budzik
8.00 — Program wojskowy
9.00 — Początek porannej
9.30 — Zdrowie
10.15 — „Jerusalem”
10.30 — Magazyn muzyczny
11.00 — Program rolny
12.00 — Klub podróży i przygody
13.00 — Przedolimpijski turniej w hokeju na lodzie
15.00 — Film animowany
15.30 — Złota
16.00 — Film dokumentalny
16.45 — „Towarzyska piosenka”
17.25 — Film fabularny
18.00 — Dziennik
19.40 — Balet

PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 „Magazyn narciarski”
18.00 Program lokalny
18.30 „Muppet show, czyli rewia gwiazd”
19.55 „Posiady, czyli party go go!” — program rozrywkowy
20.00 „Ogrody świata”
20.30 „Raj ułatony” — franc. serial dokument.
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.10 Splewna Marcela Kralova
21.40 „Matka i córka” — włoski film fab.
22.20 „Rozmowy intymne”
23.50 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA
6.00 — Dziennik
6.40 — Główny program
7.10 — Film dokumentalny
7.30 — Budzik
8.00 — Program wojskowy
9.00 — Początek porannej
9.30 — Zdrowie
10.15 — „Jerusalem”
10.30 — Magazyn muzyczny
11.00 — Program rolny
12.00 — Klub podróży i przygody
13.00 — Przedolimpijski turniej w hokeju na lodzie
15.00 — Film animowany
15

175-ta rocznica urodzin F. Liszta

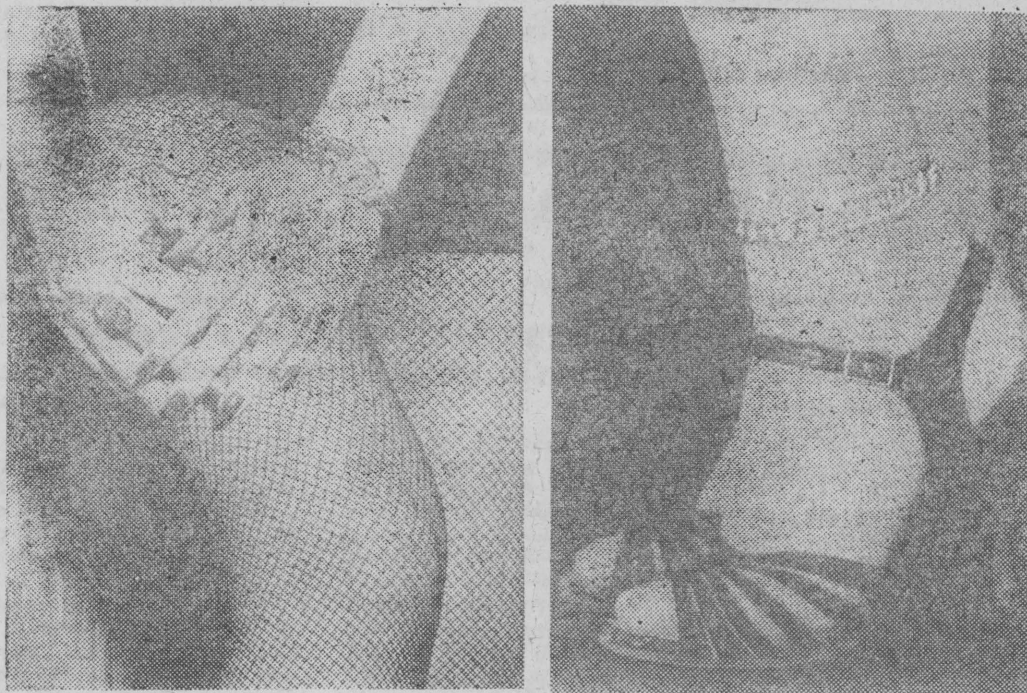
Każdego roku Węgry uroczysto obchodzą rocznicę urodzin węgierskiego kompozytora i pianisty, czołowego twórcy neoromantyzmu, Ferencza (Franciszka) Liszta. Tegoroczne obchody poświęcone zostały z odwołaniem do pomnika kompozytora na skwerze jego imienia oraz wielkim sympozjum w Budapeszcie z udziałem 80 muzykologów.

Rocznica urodzin zbiegła się również z otwarciem muzeum Liszta mieszczącym się w dawnym mieszkaniu kompozytora, odnowionym staraniem ufundowanej przez niego Akademii Muzycznej. Renowacją objęto ponadto małą salę koncertową połączoną z dawnym salonem Liszta.

Węgry przeżywały renesans kompozytora, który nie zawsze był w tym kraju doceniany. W 1950 r. Towarzystwo im. F. Liszta zostało rozwiązane, zaś jego sukcesor — Węgierskie Towarzystwo F. Liszta — powstało dopiero w 1973 r.

Bieżący rok jest nie tylko 175 rocznicą urodzin kompozytora ale również 100 rocznicą jego śmierci. F. Liszt urodził się w 1811 r. w wiosce Raiding obecnie znajdującej się na terytorium Austrii i jako dziecko nie mówił po węgiersku. Był moce dlatego wielu ludzi na niego uważano z Węgrami i uważany jest nieomal za twórcę międzynarodowego, który wywarł duży wpływ na muzykę niemiecką i francuską.

Magazynek Gazety Współczesnej



Można na ręce, dlaczego więc nie może być na nodze?

CAF — St. Wojno

90 lat wytwórni Gaumont

Staraniem Francuskiej Filmoteki zorganizowano w Pałacu wystawę upamiętniającą 90 lat działalności znanej wytwórni Gaumont. Początek i nazwę dał temu przedsiębiorstwu Leon Gaumont, który po handlu przyborami optycznymi zajął się produkowaniem aparatów do zdjęć scen ruchomych. Powstanie jego firmy zbiegło się z pierwszym sukcesami Louisa Lumière, wynalazcy kinematografu. Studio Gaumonta, zbudowane w 1905 r. było większe i lepiej technicznie wyposażone niż podobne pracownie Méliésa, czy Charlesa Pathé.

W następnych latach jego firma wzniosła przy placu Clichy w Paryżu największe ówczesne kino na świecie (które dopiero w 1972 r. zostało zburzone) oraz studia filmowe w Nicei. Do dziś, mimo różnych koleś losów przedsiębiorstwa, Towarzystwo Gaumont nadal zajmuje się produkcją, dystrybucją i eksploatacją filmów.

Historii firmy poświęcona jest też wydana w tych dniach książka Philippe'a d'Huguesa pt. „Gaumont — 90 lat kina”.

HOROSKOP z przymiśnieniem eka

BARAN
21.03
20.04

Obletywałeś już nieraz ustępować w sprawach nie wartych większego zachodu. Jednak ta twoja ambicja... Przyjmuł wreszcie do wiadomości, że są ludzie więcej wiedzający od ciebie, ale także mniej. Im szczególnie należy się większa tolerancja. Niezły tydzień leć na tył, ile się po nim spodziewałeś.

BYK

21.04
21.05

W tym tygodniu musisz nieco podreperować siebie zdrowie. Prowadziłeś ostatnio dość forsowny tryb życia. Kładź się spać wcześniej. Zrezygnuj z papierosa przed snem. Z pieniędzmi może być krótko, jeśli nie zaczniesz liczyć każdego wydanego grosza. Kto ci się tak przypatrywał ostatnio...? Bliska osoba oczekuje na nieco więcej uwagi z twojej strony.

BLIŹNIĘTA

22.05
21.06

Obletywałeś sobie, że w Nowym Roku będziesz bardziej zdecydowany w podejmowaniu „męskich” decyzji. Już w tym tygodniu powinna wydarzyć się okazja ku temu. Oczywiście nie na „kapu capu”. Najlepiej przemysłuj dobrze, a gdy się już zdecydujesz, nie wahaj się. Chyba piątek będzie okazją ku temu.

RAK

22.06
22.07

Masz bardzo ciekawy portfel. Szuka się jednak jakąś premii lub nagrody. Bądź rozsądny i nie próbuj spekulować się na to konto. Powinieneś zwrócić się z kłódką do kogoś, kto może być interesująca i pozytywna dla was obojga znajomość.

LEW

23.07
22.08

Miałeś w ostatnich dniach nieco czasu na refleksję. Twoje zdecydowanie nie zawsze jednak wychodzi ci na korzyść. Chciał ci się w tym tygodniu zwrócić do kogoś, kto może być interesująca i pozytywna dla was obojga znajomość.

PANNA

23.08
22.09

Znowu zdobywał zaufanie i sympatię kilku osób z najbliższego otoczenia. Musisz jednak uważać. Przyjaźni wszystkich nie są przyjaźnią nikogo. Ktoś bliski oczekuje od ciebie więcej zdecydowania. Na co czekasz? Nie dawaj się zbyt długo prosić. Wiesz, że ten rok ma być dla ciebie pożyteczny. Ale musisz sama pomóc szczęściu.

WAGA

23.09
22.10

Odpocznij wreszcie. W tym tygodniu powinnaś wycofać się z wszelkich spraw. Jeśli imię twój będzie się pomyślnie rozwijać. Może jakiś drobny nieporozumienie da o sobie znać pod koniec tygodnia. Nie zwracaj sobie nim głowy. Co to byłoby za życie, gdyby wszystko szło po naszej myśli...

SKORPION

23.10
22.11

Dajesz się w smak komuś bliskiemu, ale już po krzyku. Staraj się, na ile tylko możesz, być na dobrej stopie z wszystkimi. W tym tygodniu powinienes odwiedzić zapomnianych przyjaciół. Był ostatnio nieco obcesowy. Oczekują na gość przyjdzie z twojej strony.

STRZELEC

23.11
21.12

Sam widzisz, że ludzie zawsze odnajdują cię. Niech ci się nie wydaje, że wszyscy są po to, żeby stanąć twoje. Wyjdź z inicjatywą np. zaproponuj wspólny wypad na herbatkę. Wiesz sam, że stać cię nawet na jakiejś drobnej „szaleństwo”, a wolisz obnosić się z sobą.

KOZIOROZEC

22.12
20.01

Musisz ukończyć, to co niedawno zacząłeś. Przełożeni oczekują od ciebie więcej. Tylko nie śpiesz się za bardzo, gdyż popiech jest tym do rąk. Poza tym zbyt wiele skłóconej roboty jest wokół nas, żebyś swoją miał doradzić. Ktoś się ci bacznie przypatruje. A więc spisz się...

WODNIK

21.01
20.02

Otwórz się nieco na ludzi. Niech ci się nie wydaje, że wszyscy są po to, żeby stanąć twoje. Wyjdź z inicjatywą np. zaproponuj wspólny wypad na herbatkę. Wiesz sam, że stać cię nawet na jakiejś drobnej „szaleństwo”, a wolisz obnosić się z sobą.

RYBY

21.02
20.03

Jeśli nie masz sobie nic do zarzucenia po bardzo forsownym okresie świątecznym, to bardzo dobrze. Chciał w tym tygodniu postawić się swoim tempem. Przydałoby się kilka dni wolnego. Chodzi o to, żebyś bliżej ci osoba mogła nieco odetchnąć, a wiesz, że wciąż jest zaprzęgnięta w ciebie.



Londyn. Nawet policjant nie może przejść obojętnie obok tak atrakcyjnej modelki.

CAF — UPI

Wiek dwudziesty na taśmie wideo

Niecodzienna dokumentacja historii XX wieku przygotowała jedna z firm amerykańskich, zajmujących się produkcją wideo. W ten bowiem sposób będzie utrwalonych ponad 2 tys. wydarzeń z naszego stulecia oraz biografie najwybitniejszych postaci, przedstawicieli różnych dziedzin życia. Nagrania te mają wypełnić 75 godzin. Owa nietypowo spływająca historia zainteresowała się wiele amerykańskich szkół oraz wyższych uczelni.

W jeszcze inny sposób osobiście sposób zamierzają poznać historię obecnego stulecia Kanadyjczycy. Źródłem wiedzy ma być karykatura polityczna, której bogaty zbiór gromadziło powstające w Ottawie muzeum. Dobór i układ eksponatów są pomyślane jako kronika wydarzeń z ostatnich 100 lat.

Niespodzianki londyńskich aukcji

Wśród przedmiotów, których sprzedaż na najbliższych aukcjach zapowiada znana londyńska firma „Sotheby”, znajdują się... bieleśna Wellingtona. Prawdziwie zainteresowanie wzbudziła możliwość licytacji ze stron partytur Franciszka Schuberta napisanych ręką kompozytora. Partytury te, uważane za bezpowrotnie zaginione, będą przypuszczalnie sprzedane w towarzyszącym fortepianowej transkrypcji uwertury do „Tannhausera”, dokonanej i spisanej przez Ryszarda Wagnera. Przewiduje się, że cena wywoławcza obu manuskryptów wyniesie ok. 500 tys. funtów.



W jednym z angielskich czasopism filatelistycznych przeczytałem, że na aukcji w USA sprzedano list „WPPerot” z Hamilton. Uzyskał on rekordową cenę — 25 tys. dolarów. List pochodził z roku 1849.

Ciekawa jest historia tych listów. Otóż Hamilton to główne miasto dawniej kolonii angielskiej — Bermudów. W latach czterdziestych zeszłego stulecia urząd poczmistrza sprawował tam niejaki William Bennet Perot.

Otóż nie był to poczmistrz, który lubił się przemęczać. Ponad wszystkie cenił sobie błogi spokój. Dlatego denerwował go interesanci, którzy przynosili mu listy i uiszczały opłaty.

W końcu Perot wpadł na pomysł: przed domem umieścić skrzynkę, do której kanał ludzki wrzucał listy i po 1

pensie (tyle wynosiła opłata za zwykły list). Ale wkrótce Perot zaczął stwierdzać, że w skrzynce jest więcej listów niż pensówek.

Jak ukrócić te oszustwa? Perot znowu wpadł na pomysł: na skrawkach papieru odfilił uproszczony kasownik (bez daty), wypisał słowa „One penny” i podpisał się „WPPerot”. Jak łatwo zgadnąć, była to swoista odmiana znaczków pocztowych Bermudów, dziś niezwykle rzadka i wysoko ceniona przez filatelistów.

Je ich zachowało się do naszych czasów? Bardzo mało. A listów jeszcze mniej. Niektórzy twierdzą, że zaled-

Leniwy poczmistrz

wie kilkanaście. Dlatego też na aukcji osiągnęły taką cenę. Tak to leniwy poczmistrz stał się „ojcem chrzestnym” osobliwych rarytasów filatelistycznych.

I ciekawostka. Urząd pocztowy, w którym rezydował Perot, zachował się do naszych czasów. Uznano go za zabytek historyczny. Również wizerunek Perota i jego urząd przedstawiono na znaczkach Bermudów.

220 LAT MENNICY
W tym roku Mennica Pań-



NA ZDJĘCIU: 2 szwajcarskie znaczki z cyklu „Pro Patria”.

WARCABY I BILARD

Tego jeszcze nie było! Poczta Holandii uczciła specjalnymi znaczkami 75-lecie Związków Warcabowego i Bilardowego.

40-LECIE UNICEF

Z okazji 40-lecia UNICEF poczta czechosłowacka wydała 5 znaczków. Przedstawiono na nich ludowe zabawki.

ZAGŁOWIEC WAZA

Z okazji wystawy „Stocholm” poczta węgierska wydała 5 znaczków, na których przedstawiono zagłowiec Waza z 1628 r.

DZIEŃ ZNACZKA

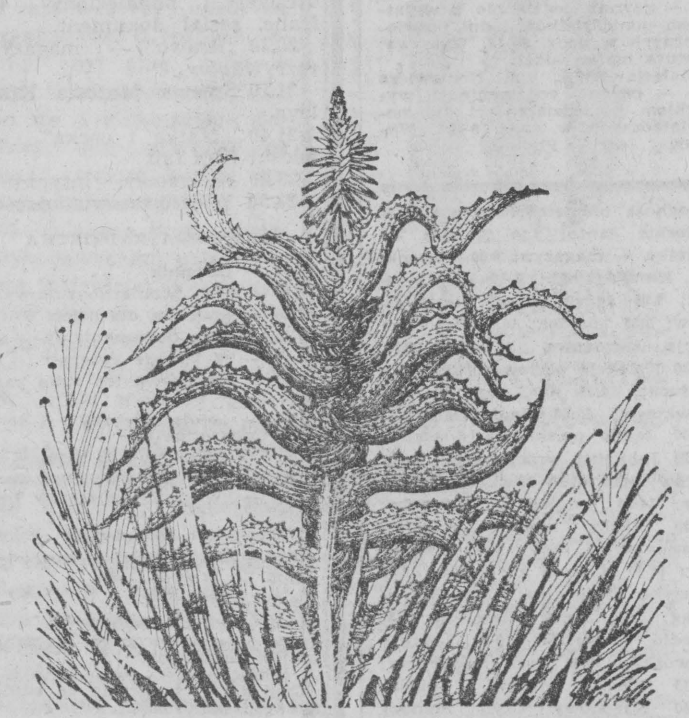
Z okazji Dnia Znaczków węgierska wydała 2

Komiksy z Szekspira

Twórczość autora „Hamleta” jest jakowymś kaskadem dla różnego rodzaju autorów. W Anglii, USA i innych krajach można z łatwością nabyć swoje wydanie „Hamleta” w formie komiksów. Np. grupa londyńskich „twórców” postanowiła opra-

wić w tej postaci niemal cały dramatyczny dorobek Szekspira. Na pierwszy ogień poszedł „Król Lear”, potem podobnie opracowany został „Otoello”, a następnie „Makbet”. Planuje się, że akcja „Kupca weneckiego” toczyć się będzie w faszystowskich Niemczech... (PAP)

DZIWIWY ŚWIATA ROŚLIN



Alona — to sok aloesu, wyciekający obficie z ciętych, mięsistych liści tego sukulentu. W swojej ojczyźnie — Afryce Południowej aloes osiąga rozmiary 4-5 metrów i ma charakter rozłożystego krzewu. Wydaje przepiękne kwiatostany, o złotoczystych, dzwonkowatych, zwisających kwiatach.

Zapach alony jest specyficzny, smak bardzo gorzki. Tworzy ona w gorącej wodzie mętny, brunatnozielony roztwór, ale doskonale rozpuszcza się w alkoholu. Przestło 3000 lat temu pozyskiwali ją Hindusi. Do Europy przywieźli ten środek Arabowie. Obecnie stosuje się wyciągi z biostymulowanych liści, a preparat nosi nazwę biostyminy.

Biostyminę stosuje się w leczeniu choroby popromiennej, przy pojeniu ciężkich ran i wrzodów żołądka. Leczy się nią osłabienie wzroku i bardzo skutecznie — paradyntozę. Ponieważ sok aloesu działa bakteriobójczo, istnieją próby wykorzystania go w leczeniu grzybicy płuc. Roślina aloes biostymina wzmacnia włosy i poprawia stan skóry głowy.

W krajach śródziemnomorskich z liści aloesu zupieczają (barbadoskiego) pozyskuje się doskonałe barwniki — purpury — dla jedwabiu, różowy — dla lnu i szarego — do wełny. (Leng.)



Przepraszam, czy leci z nami pilot?

Oto wiadomość jakby tyżem... Dr Moore-ade, przytacza zgołowe wykrycie przez siebie p... padki. Otóż zdarzyło się, że w... cie do Los Angeles — załoga... mołotu zasneła, a maszyna za... drowała 180 km nał. Parętki... piero kontrola nazajutro uruc... miła droga radiowa — sygn... dzwilkowe, które znowyby p... tów, a ci zawrócili samolot z... oceanu z powrotem na stronę l... lotnisko.

Według badań doktora Martina Moore-ade'a z prestiżowego uni... werytetu harwardzkiego, piloci u... ucinają sobie zdrową drzemkę w... dalekich rejsach na dużych wyso... kościach, kiedy maszynę prowadzi... pilot automatyczny.

Innym snów razem — równ... na amerykańskich linach w... nętrznych — samolot wywiózł... spioną załogę i pasażerów nad... rytorium Kanady — powodując... steni alarm wojenny.

MYŚLI PRZEKORNE

Nowy Roczek — dziś rozkoszne bobo, jutro ma... się okazać beznamiętnym egzekutorem powierzo... mu sukcesji.

Taki rok nowy, jaki namiar na jego kalendarium...

Drugi etap reformy nie może się odbywać w czwa... tym wymiarze.

Wymiana poglądów ma tylko wtedy sens, gdy... się w ogóle poglądy.

Nie fascynuj się sobą, lecz niech inni fascynu... się tym, co zrobisz dla nich.

Diabeł potrafi być świętym, gdy to leży w jego... terenie.

ZBIGNIEW WAYDY

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) zbrojowa republika z m... niery, 11) przysiężni, 12) uczy się poza szkołą, ale eg... zaminy zdaje w szkole, 13) m... karkoty do palenia, 14) ryba w zasapaniu, 15) szatan bez ogona, 19) dzika, 20) otwierają się z dziwienia, zaciska... ją się ze złości, 21) smrek albo szpikulcowaty pilnik, 23) połowa długopisu, 25) dwudzieste mu (jej) się nie zam... myka, 26) błogi nastrój, 27) Cd dla chemika, 28) wolny albo karny, 29) wstęga prz... dzy, gór lub niebezpieczeń... 32) port fiński nad Zatoką Bot... nicką (także rzeka uchodząca do tej zatoki), 34) można je postawić albo sprawić, 35) z politowaniem o szkapie, 37) nieśluszkowy wiek, 38) psi los, 39) uczucie z serca płynące.

PIONOWO: 1) zaczepia, 2) wierny obraz, 3) twierdzi (śpiewając), 4) z dziewczynami nigdy nie wie się, czy mo... dzie dobrze jest, czy może źle, 4) kręciłka filmowa, 5) zdućka, 6) „pobory” inwalid... dy, 7) imię żeńskie z dawnej...

piosenki „Trubadurów” 9) pływająca jadalnia, 10) łama... nie rozkazów, 16) na niej szla... chcie równy wojewodzie, 17) położenie bez wyjścia, 18) skłonność do zaczepek, 22) ta... aasaka gadzina z „Ksiąg dz... dżungli” Kiplinga, 24) pływ... jacy wąż, 29) litery z cha... rakterem, 30) Wyrazyk z Bań... skiej Bystrzycy, 31) chwytają... szczękami, 32) grzywiaste hob... by, 33) „czolowy” metal, 38) rewolwer w dekolcie.

miot, sardak, Ohio, zraz, Anna, koja, Ebro, narzaz, Kain, Raszyn, islam, otawa, kaleka, optyka, ankra, caro, kokarda, popiecznik, sółka. PIONOWO: udział, niepowodzenie, piana, gnat, dekokt, szewc, awans, „Inter”, erozja, Etna, moda, samokrytycyzm, emocja, suaz, akon, Ikar, armata, Hans, nora, oznaka, Azja, azot, Amor, skarpa, lando, Warmia, kokos, lokaj, palec, kapa. (lb)

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 190 z 12 grudnia br. na ody książkowe wylosowali: Danuta Rucińska z Łomży, Elżbieta Korońka z Gódnia, Jacek Banach ze wsi Kocioł Duży, Andrzej Tarasiewicz z Terespolu oraz Mirosław Gólbiewski z Białego Stoku.

Zamiejscowym nagrody przesyła pocztą. Mieszkaniec Białegostoku proszony jest o zgłoszenie się po odbiór książki do działu Łączności i Czynności redakcji (ul. West... łowskiego 1), pok. nr 2.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 296

POZIOMO: dusza, zdziwienie, ankieta, kłopot, netto, szmaragd, skos, słowo, mara, sodas...